KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 23 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 232.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Aresztowanie 12 bojowców ukraińskich

przeszkodziło szeroko zakrojonej akcji sabotażowej.

LWÓW, 22.8. — (Tel.wł.). Władze policyjne wpadły przypadkowo na trop szeroko zakrojonej nowej akcji sabotażowej na terenie województwa Stanisławowskiego.

Onegdaj patrol policyjny w gminie Pasiecznej spotkał grupę turystów, złożoną z 12-tu osób. Wszyscy oni prowadzili żywą rozmowę w języku ukraińskim. Patrolujący posterunkowy, tknięty jakiemś przeczuciem, zaczął obserwować turystów. Wtedy ci rzucili się do ucieczki, a jeden z nich porzucił na drodze duży plecak, wypchany obficie różnemi przedmiotami. Zarządzony pościg doprowadził do aresztowania całej grupy turystów. W pozostawionym na drodze plecaku znajdowało się 9 pistoletów automatycznych, granaty ręczne oraz różne chemikalja, których przeznaczenie nie zostało jeszcze ustalone.

W związku z tem aresztowaniem, władze wojewódzkie we Lwowie wydały następujący oficjalny komunikat:

„Na terenie powiatu Nadwórna aresztowano 12-tu osobników w strojach turystycznych między gminami Pasieczną a Pniowem, gdzie odbywała się koncentracja członków O.U.N. Przy szczegółowej rewizji znaleziono u nich **9 rewolwerów, granaty ręczne, około 150 nabojów rewolwerowych, zapały, benzynę, kwas siarczany, bandaże, opatrunki, watę, wyciory do czyszczenia pistoletów, kompasy, mapy specjalne, sztylety i t. d.**

Przez przytrzymanie tych osobników **udaremnione zostało dokonanie sabotażu, zakrojonego na szerszą skalę.**

Między aresztowanymi są osobnicy z najrozmaitszych stron, nawet z Wołynia, komendantem grupy był urzędnik T-wa ubezpieczeniowego **„Dnister" ze Lwowa, Juryj Onyszkiewicz.**

Dochodzenia prowadzone są pod kierunkiem prokuratora w Stanisławowie. Ze względu na dalsze śledztwa, inne szczegóły nie mogą być narazie ujawnione".

Podane w komunikacie nazwisko Onyszkiewicza identyczne jest z nazwiskiem bojowca ukraińskiego, oskarżonego o wysadzenie pawilonu Targów Wschodnich we wrześniu 1929 r. Ze względu na brak dostatecznych dowodów, Onyszkiewicz został uniewinniony.

PALENIE STERT.

Na terenie pow. Sokalskiego ukraińskie elementy wywrotowe rozpoczęły, jak zwykle na jesieni, ożywioną działalność sabotażową przez palenie stert. W majątku profesora uniwersytetu lwowskiego, dr. Longchamps'a de Beriera Romana, zbrodniarze podpalili 4 sterty. Pożar wybuchł o północy i niezwykle szybko się rozszerzył. Również szereg podpaleń stert i stodół z tegorocznemi zbiorami miało miejsce i w innych punktach pow. Sokalskiego.

W związku z tąakcją wywrotowców policja przeprowadziła szereg rewizyj. Obfity wynik dała rewizja w Łuczycach w domu Kłyma Prydoboka. Znaleziono wielką ilość bibuły O. U. P. i zapasy broni. Aresztowano jeszcze szereg innych osób, które tworzyły razem grupę kolporterów bibuły.



Wielka brama w Kalganie, ważnem mieście Mongolji, dokąd skierowuje się obecnie marsz wojsk japońskich. Obok japoński minister wojny Araki, główny zwolennik opanowania Mongolji.

Znów pogłoski o zmianie

na stanowisku ministra sprawiedliwości.

WARSZAWA, 22.8. (Tel.wł.). W kołach sądowych ostatnio rozeszły się wersje o możliwej zmianie na stanowisku ministra sprawiedliwości.

Jako ewentualnych kandydatów na to stanowisko wymieniają sędziego Parylewicza, prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, oraz b. prokuratora wojskowego sądu okręgowego w Warszawie, płk. Zielińskiego. Jak wiadomo, płk. Zieliński oskarżał w głośnej sprawie dr. Zielińskiego, przyczem na sali sądowej zemdlał.

Wymieniane jest przytem trzecie nazwisko głośnego adwokata i prezesa „Strzelca", p. Paschalskiego.

Do pogłosek tych należy ustosunkować się z zastrzeżeniem, albowiem w kołach politycznych panuje przekonanie, że min. Michałowski do tej pory nie opuści gmachu Ministerstwa, dopóki nie zostanie załatwiona ostatecznie sprawa brzeska.

Marszałek Francji

O ODWETOWYCH TENDENCJACH NIEMIEC.

PARYŻ, 22.8. Podczas uroczystości poświęcenia sztandaru w Nancy marszałek Francji Lyautey wygłosił sensacyjną mowę, w której napiętnował wojenne przygotowania Niemiec.

Mieszkańcy Francji wschodniej — mówił marszałek — wiedzą najlepiej, jakie ofiary pociąga za sobą wojna, bo tu właśnie spalono setki wiosek, tu mordowano starców, kobiety i dzieci. Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, iż wszystko, co dzieje się w Niemczech, odbywa się pod znakiem przygotowań do wojny odwetowej.

Herriot

W ROSJI.

MOSKWA, 22.8. Herriot oczekiwany jest w Odesie dn. 26 sierpnia. Do Moskwy przybędzie on 6 lub 7 września. W międzyczasie zwiedzi Krym, Charków i przemysłowe ośrodki Ukrainy, m. in. Dnieprostroj.

W najbliższych dniach

PODPISANIE PAKTU WŁOSKO-SOWIECKIEGO.

MOSKWA, 22.8. Sowieckie czynniki oficjalne potwierdzają, że zawarcie włosko-sowieckiego paktu nieagresji jest kwestją b. krótkiego czasu. Podpisanie paktu ma nastąpić w Rzymie. Z miarodajnych kół dowiadujemy się korespondent P.A.T., że komentarze prasy niemieckiej, jakoby pakt ów miał stanowić przeciwwagę paktom z Francją i Polską, oraz z protokółem londyńskim, pozbawione są wszelkiej podstawy. Według opinji tutejszych kół, pakt z Włochami jest jednem z posunięć polityki sowieckiej, obliczonem na rozluźnienie paktu czterech.

Naprężona sytuacja w Irlandji

De Valera rozpętał burzę.

DUBLIN, 22.8. — Sytuacja polityczna w Irlandji jest w wysokim stopniu naprężona. Dziś oczekiwane jest ukazanie się rozporządzenia rządu de Valery, rozwiązującego organizację „niebieskich koszul". Zarządzenie to ma być wydane wskutek niezastosowania się generała O'Duffy do poprzedniego zakazu władz irlandzkich odbywania parad, pochodów i zebrań pod gołem niebem. Niedzielne manifestacje „niebieskich koszul" odbyły się w przeszło 100 miejscowości. Sfery rządowe uważają je za prowokację i obawiają się dalszego wzrostu wpływów organizacji „niebieskich koszul".

Z największem napięciem oczekiwane jest dzisiejsze posiedzenie rady ministrów, po którem spodziewane jest ogłoszenie zarządzenia, rozwiązującego gwardję narodową.

Wstępem do tego zarządzenia zdaje się być rozkaz irlandzkiego ministra obrony narodowej, który zabronił oficerom i żołnierzom być członkami organizacji gen. O'Duffy, jak i wszelkich organizacyj wojskowych i półwojskowych.

Sowiecki lot

DO STRATOSFERY.

MOSKWA, 22.8 W Leningradzie odbyły się badania psychotechniczne uczestników lotu do stratosfery, Fedosenki, Usyskina i Wasenki. Start nastąpi z okolic Moskwy w końcu sierpnia lub w początkach września.

WYSCIG ZBROJEN

NA OCEANIE SPOKOJNYM.

PARYŻ, 22.8. — „Quotidien" komentuje niedawne oświadczenie japońskiego ministra wojny gen. Araki. Zdaniem dziennika, Japonja postanowiła bagatelizować całkowicie Ligę Narodów i wszystkie jej wysiłki rozbrojeniowe i wrócić do starej zasady samurajów o całkowitem poświęceniu ducha i ciała dla wielkości ojczyzny. Oświadczenie generała japońskiego to oczywisty dowód rozbicia się wspólnego frontu konferencji rozbrojeniowej. Wiara w potęgę moralną Ligi Narodów ostatecznie jest zachwiana. Świat ma dwie drogi do wyboru: albo wzmocnienie prestiżu Ligi Narodów, albo gwałt. Japonja zdaje się nie wierzyć w to, że świat wybierze drogę pierwszą, i dlatego zapowiada wypowiedzenie umowy waszyngtońskiej. Będziemy więc — kończy dziennik — świadkami nowego wyścigu zbrojeń na Oceanie Spokojnym.

Pół miljona hitlerowców

przybędzie na zjazd do Norymbergji.

BERLIN, 22.8. Przygotowania do zjazdu partji narodowo - socjalistycznej w Norymberdze, który ma się odbyć w końcu bm. zakrojone są na wielką skalę. Organizatorzy zjazdu liczą się z przybyciem około pół miljona uczestników, którzy przybyć mają 340 pociągami specjalnemi. Projektowane jest wybudowanie olbrzymiego obozowiska. Aprowizacja miasta jest już zapewniona, m. in. przygotowano dostawę pół miljona kg. mięsa i wędlin. Na posłania w obozie zamówiono 175 wagonów słomy. Dotychczas zgłosiło swój udział 1500 przedstawicieli prasy. Na wszystkich placach miasta ustawione będą głośniki i megafony, przez które transmitowany będzie przebieg manifestacyj zjazdowych.

Potrójna gra Mussoliniego

Echa spotkania w Riccione.

LONDYN, 22.8. Prasa angielska zdradza żywe zainteresowanie przebiegiem rozmów w Riccione pomiędzy Mussolinim a kanclerzem Dollfussem. Organ „Labour Party", „Daily Herald", zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta rzymskiego, który twierdzi, jakoby b. minister spraw zagranicznych, sir Austin Chamberlaine, bawiący obecnie na wywczasach we Włoszech, otrzymał od rządu angielskiego misję polityczną. Misja ta miałaby polegać na skłonieniu Mussoliniego **do utworzenia wspólnego frontu Anglji, Francji i Włoch przeciwko Niemcom.** Zdaniem korespondenta, w kołach Małej Ententy panuje zaniepokojenie, z powodu rozmów w Riccione. **Mussolini gra potrójną grę.** Przedewszystkiem przeciwstawia się on przekazaniu sprawy zatargu austrjacko-niemieckiego Lidze narodów, po drugie utrzymuje **w dalszym ciągu przyjazne stosunki z Niemcami, a po trzecie umacnia stanowisko Włoch w Europie środkowo - wschodniej, aby w ten sposób zrównoważyć wpływy Francji na półwyspie Bałkańskim.** Dziennik socjalistyczny kończy swoje wywody pytaniem, jak długo rządy Anglji i Francji będą tolerowały podobną komedję.

BERLIN, 22.8. „Kreuzzeitung" w korespondencji z Paryża pisze, iż głosy prasy francuskiej o „wydarzeniach wRiccione" wskazują, **że do porozumienia francusko - włoskiego jest jeszcze bardzo daleko, oraz że kwestja austrjacka stanowi tylko próbę sił pomiędzy Francją i Włochami.** Wbrew głosom, wypowiadającym się za nowym krokiem dyplomatycznym w Berlinie i z przygotowaniem „pomocy finansowej" dla Austrji, Mussolini dąży, zdaniem dziennika, do zakrojonej na wielką miarę sanacji stosunków, do czego, według doniesień z Rzymu, przyczynić się ma oprócz zawarcia włosko - austrjackiego traktatu handlowego, również rewizja traktatów i pewne ulgi wojskowe.

PARYŻ, 22.8. Komentując rozmowy w Riccione, „Petit Parisien" zwraca uwagę na to, że w kwestji utrzymania niepodległości Austrji poglądy Mussoliniego i Dollfussa znajdują pełne poparcie w Londynie i Paryżu. Nie należy jednak żywić projektów zbyt ambitnych, a zdaje się, że Mussolini i Dollfuss łudzą się co do ich urzeczywistnienia. W stosunku do projektów odbudowy gospodarczej i politycznej Austrji i państw Europy centralnej według planów, które zdaje się, przyjęto w Riccione, **Francja musi zgłosić pewne zastrzeżenia.** Dziennik podkreśla dalej doniosłość współpracy Wiednia i Małej Ententy, bez czego żadne projekty w Europie centralnej nie mogą być zrealizowane. Niemcy kończy „Petit Parisien", są w opinji europejskiej zupełnie **odosobnione.**

LONDYN, 22.8. W związku z romowami Mussoliniego z Dollfussem korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że rząd angielski czeka na nadejście urzędowych sprawozdań o istotnym przebiegu rokwań przed zajęciem stanowiska w tej sprawie. Dopóki wymiana poglądów nie będzie ukończona, ani Anglja, ani Francja nie zamierzają ponawiać wystąpienia w Berlinie w sprawie propagandy radjowej zwróconej przeciwko Francji.

S. † P.

IGNACY DWORAKOWSKI

po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 21 sierpnia 1933 roku przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok ze szpitala na Lepiankach na cmentarz parafjalny w Sosnowcu, nastąpi w dniu 23 sierpnia r. b. o godzinie 5 popołudniu. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w głębokim smutku 5302

Żona, córki, synowie, synowa, zięciowie, wnuczki i wnuki.

Włodzimierz Zabotyński

na kongresie sjonistów.

PRAGA, 22.8. W Pradze otwarto w obecności 370 delegatów i 4.000 gości ze wszystkich krajów świata, za wyjątkiem Niemiec i Z.S.R.R. 18-ty kongres sjonistyczny. W uroczystości otwarcia kongresu wzięli udział przedstawiciele rządu czechosłowackiego, korpus dyplomatyczny, liczni reprezentanci emigracji niemieckiej oraz społeczeństwa czechosłowackiego. Prezes organizacji sjonistycznej Sokołow wygłosił przemówienie powitalne w języku hebrajskim.

PRAGA, 22.8. Przywódca sjonistów - rewizjonistów Zabotyński przybył na kongres z udziałem umundurowanej młodzieży, t.zw. betarowców, noszących bronzowe koszule, zbliżone do hitlerowskich. Wywołało to uczucie niechęci zarówno wśród innych grup, przybyłych na kongres, jak i wśród publiczności praskiej.

Dziś doszło w związku z tem do zajścia, mianowicie oddział betarowców ustawił szpaler przed salą obrad komitetu wykonawczego, celem powitania przechodzącego tam Żabotyńskiego. Utrzymująca porządek młodzież lewicy sjonistycznej zwróciła się do policji o interwencję. Policja odmówiła, zaznaczając, iż są to wewnętrzno-partyjne sprawy sjonistów.

Kurdowie i wojska Iraku

mordują chrześcijan.

LONDYN, 22.8. Do Nikozji na Cyprze przybył wydalony z terytorjum Iraku patrjarcha assyryjczyków Mar Shimum, który oświadczył, że opuścił Bagdad jedynie pod tym warunkiem, że sprawa prześladowań assyryjczyków będzie przekazana Lidze Narodów. Patrjarcha twierdzi w dalszym ciągu, że w miejscowości Sijem zmasakrowano 235 assyryjczyków, a następnie przeszło 500. Odpowiedzialność za tę rzeź spada na władze Iraku, a przedewszystkiem na czynniki wojskowe. Położenie assyryjczyków w Iraku jest krytyczne. Są oni pozbawieni swych siedzib i padają ofiarą rzezi ze strony kurdów i wojsk Iraku.

Barykady na Sekwanie

Strajk na kanałach Francji.

PARYŻ, 22.8. — Na francuskich wodnych drogach komunikacyjnych trwa od kilkunastu dni strajk pracowników berlinek i kryp, przewożących towary. Ruch statków na Sekwanie i jej dopływach oraz na licznych kanałach, głównie w północnej części Francji, jest prawie całkowicie wstrzymany. W ciągu nocy dzisiejszej udało się strajkującym, mimo dozoru policji i żandarmerji oraz oddziałów marynarki, zablokować Sekwanę w dolnym jej biegu. Wpoprzek rzeki ustawiono w potrójnych rzędach kilkadziesiąt kryp berlinek i łodzi. Przeciwko strajkującym zmobilizowano oddziały straży ogniowej, która wczoraj wieczorem oblała załogę blokujących łodzi strumieniami zimnej wody, co jednak nie odniosło żadnego skutku.

Strajkujący domagają się, między innemi, zniesienia nocnych przejazdów statków i łodzi, ustalenia maksymalnego czasu pracy nie przekraczającego 10 godzin dziennie oraz wydania szeregu zarządzeń, mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa komunikacji na francuskich drogach wodnych.

ZGINĘŁO 60 OFICERÓW

I 200 ŻOŁNIERZY.

LONYN, 22.8. — Z Szanghaju donoszą, że na południowo-chińskiej linji kolejowej wydarzyła się w prowincji Kiang-Si, pomiędzy miejscowością Kiking i Kuling, straszna katastrofa. Pociąg wiozący oddział wojsk na front walki z kantońską armją komunistyczną, wykoleił się, przyczem zginęło 60 oficerów i 200 żołnierzy. Dwa przednie wagony stoczyły się z nasypu do rzeki Siao, kilka dalszych wagonów zostało zdruzgotanych. Oficerowie i żołnierze, znajdujący się w końcowych wagonach pociągu zorganizowali akcję ratunkową, która jednak okazała się bezskuteczną. Urzędnicy kolei, pełniący służbę przy zwrotnicach, zostali aresztowani pod zarzutem rozmyślnego spowodowania katastrofy. 4-ch z pośród nich rozstrzelano na miejscu. Władze chińskie przypuszczają, że katastrofa była dziełem zamachu komunistycznego.

Dolary w placku

WĘDROWAŁY PRZEZ GRANICĘ.

BUDAPESZT, 22.8. W urzędzie poczty lotniczej nadano małą paczkę zaadresowaną do Zurichu, w której według deklaracji nadawcy znajdować się miało pieczywo.

Waga paczki wydała się urzędnikom poczty podejrzana, wobec czego przystąpiono do zbadania zawartości przesyłki. Po otworzeniu paczki okazało się, że zawiera ona placek, w którego wnętrzu ukryto banknoty dolarowe, franki francuskie oraz inne waluty zagraniczne.

Nadawcą paczki, niejakiego Aleksandra Schwarza, aresztowano. Przyznał się on, że już od 7-miu miesięcy wysyłał w ten sposób walutę do jednego z swych przyjaciół w Zurichu, który następnie umieszczał ją na jego koncie w jednym z banków szwajcarskich.

Świętokradztwo

W RZYMIE.

RZYM, 22.8 W ciągu nocy w kościele św. Jana Florentczyków (San Giovani De'Fiorentin) okradziono ołtarz Cudownej Matki Boskiej Różańcowej. Świętokradcy zabrali obraz Matki Boskiej wraz z wotami i darami w postaci platynowej kolji z drogiemi kamieniami, pierścionków i t. p.

40 lat

SPOCZYWA NA DNIE MORZA.

RYGA, 22.8. Z Leningradu donoszą, że w zatoce Fińskiej rozpoczęto się niebawem prace nad wydobyciem krążownika rosyjskiego „Rusałka", któryzatonął w 1893 roku w niewiadomej przyczyny podczas podróży z Tallina do Helsingforsu.

Dopiero przed dwoma laty, podczas poszukiwań sowieckiej łodzi podwodnej „Towariszcz", jeden z nurków natknął się na kadłub krążownika.

Władze sowieckie postanowiły wydobyć krążownik na powierzchnię, aby ustalić przyczynę katastrofy, która wydarzyła się przed 40 laty.

Kongres historyków

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22.8. (Tel. wł.) Prace kongresu historyków są już w pełnym toku. W kilkunastu salach politechniki warszawskiej, rano i po południu, rozbrzmiewa pięć języków, uznanych za język oficjalny zjazdu — to obradują poszczególne sekcje: uczeni odczytują referaty, toczą się dyskusje nad zagadnieniami ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy historycznej. Praca idzie w szybkiem tempie, które — dzięki specjalnym instrukcjom — nadał obradom komitet organizacyjny. Aby pogodzić ogromną ilość referatów ze szczupłym zakresem czasu, jakim rozporządza kongres, komitet organizacyjny opracował szczegółowo technikę pracy zjazdu. M. in. postanowiono, aby referenci, których prace wydrukowano in extenso, nie wygłaszali ich w pełnym tekście, tylko podawali resume dla nawiązania dyskusji. Wprowadzono również ograniczenia czasowe: np. referat nie może trwać dłużej, niż pół godziny, uczestnicy obrad, biorący udział w dyskusji, mają również określony czas przemówień. W wypadku, gdy dyskutowane jest zagadnienie szczególnej wagi, komitet organizacyjny udziela osobnej sali dla posiedzenia uzupełniającego.

Katastrofy lotnicze

NA LOTNISKU GRUDZIĄDZKIEM.

GRUDZIĄDZ, 22.8. Na tutejszem lotnisku wydarzyły się wczoraj niemal jednocześnie — dwie katastrofy lotnicze.

W chwili, gdy samolot szkolny miał lądować na lotnisku, z niewiadomej przyczyny zepsuły się stery.

Samolot całą siłą runął na ziemię, ulegając kompletnemu zniszczeniu.

Pilot uległ ciężkim obrażeniom.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Obserwator, który w ostatniej chwili wyskoczył z aparatu, wyszedł bez szwanku.

Drugi wypadek lotniczy wydarzył się w tym samym czasie. Samolot szkolny wywrócił się podczas lądowania, przyczem uszkodzone zostało śmigło.

Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Eksmisja lwa

Z MIESZKANIA DO ZOOLOGU.

WARSZAWA, 22.8. Na wokandzie sądu grodzkiego w Grodzisku Mazowieckim znajdzie się w przyszłym tygodniu bardzo ciekawy proces sądowy, będący wynikiem panującego od dłuższego czasu zatargu pomiędzy posterunkiem policji i gminą w Milanówku a panią Szatkowską, właścicielką jedynego w Polsce lwa, trzymanego w budynku mieszkalnym.

Wskutek ciągłych skarg mieszkańców Milanówka, dla których lew, trzymany w mieszkaniu jest postrachem, policja nakazała pani Szatkowskiej przekazać lwa ogrodowi zoologicznemu w Warszawie. Ponieważ nakaz ten nie został wykonany, właścicielka lwa stanie przed sądem za niestosowanie się do zarządzeń władz administracyjnych i przechywanie w mieszkaniu niebezpiecznych zwierząt.

„Umieram

NA ZŁOŚĆ MĘŻOWI". .

PRAGA, 22.8. W niezwykły sposób popełniła wczoraj samobójstwo żona właściciela kamieniołomów pod Iglawą 40-letnia Kolbowa. Podczas przechadzki pokłóciła się z mężem, poczem rozstawszy się z nim, pobiegła do domu i tam, włożyła sobie w usta naboj ekrazytowy, który podpaliła. Wskutek wybuchu została poszarpana na strzępy. Samobójczyni zostawiła kartkę z napisem „Umieram na złość mężowi". Małżonek na widok nieszczęścia, zbiegł i prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

FRANCJA WOBEC ŻYDÓW.

Jak wiadomo, znaczna fala uciekinierów żydowskich z Niemiec skierowała się do Francji, spodziewając się, że pod jej liberalnemi rządami znajdzie najpewniejsze schronienie. Wielu Francuzów odgrywających poważną rolę w polityce, a nawet w dzisiejszych, lewicowych rządach, przyjęło żydów z otwartemi ramionami, szczycąc się „wspaniałomyślną" gościnnością Francji. Tymczasem okazuje się, że ludność francuska mniej wspaniałomyślnie, a zato znacznie trzeźwiej patrzy na przybyszów żydowskich. W „Le Matin", piśmie, które o antysemityzm nie może być posądzone, ukazał się właśnie szereg relacyj z pogranicza francusko - niemieckiego, a zwłaszcza w Alzacji, na temat bardzo stanowczej reakcji, jaką wśród miejscowej ludności wywołuje napływ żydów.

Reakcja ta przybrała tak znaczne rozmiary, że izby przemysłowo-handlowe w Metzu, Kolmarze i Strassburgu wystosowały do władz bardzo energiczne memorjały przeciwko zbyt liberalnemu tolerowaniu przybyszów żydowskich. Memorjały te stoją na stanowisku, że żydzi z Niemiec stanowią dla Francuzów poważną konkurencję handlowo - przemysłową, że zakładają przedsiębiorstwa kupieckie i bankowe, które do reszty podważają byt przedsiębiorstw francuskich, z trudem walczących z kryzysem. Izba przemysłowo - handlowa w Metzu pisze m. in. w swoim memorjale:

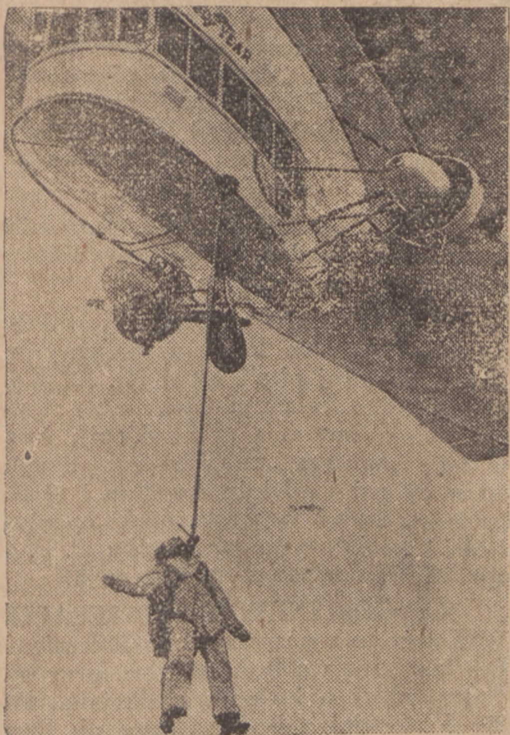
— Można stwierdzić bez żadnej przesady, że te napływowe elementy wybitnie niepożądane, stanowią prawdziwą plagę dla uczciwych kupców francuskich... W tych warunkach protestujemy z największą energją przeciwko ustalaniu się u nas w sposób ostateczny tych cudzoziemców i domagamy się stanowczo od władz publicznych, aby ochraniały nasz przemysł i nasz handel przed tą nową konkurencją drogą zabronienia zakładania tym obcym czynnikom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w naszej okolicy.

W odpowiedzi na te memorjały zabrali głos miejscowi prefekci, tłumacząc w rozmowie z przedstawicielem „Le Matin", że postępowanie ich wobec emigrantów żydowskich jest bardzo wstrzemięźliwe. Sekretarz prefektury Dolnego Renu oświadczył, że na kilka tysięcy uciekinierów z Niemiec pozostało w jego departamencie tylko 722. Z tych 550 chciało na stałe zamieszkać w okolicy, lecz tylko 16 uzyskało pozwolenie na stały pobyt. Inni posiadają jedynie tymczasowe zezwolenia ważne do 31 grudnia 1933 r., lecz które mogą być każdej chwili odwołane. Prefekci alzaccy zapewniali korespondenta „Matina", iż rozumieją doskonale, że w strefie nadgranicznej muszą zachować wielką ostrożność wobec emigrantów niemieckich i że zrobią wszystko, ażeby napływowa fala żydowska odpłynęła gdzieindziej. Jeden z prefektów oświadczył korespondentowi „Le Matin":

— Daliśmy satysfakcję prawom humanitarnym i zasadom gościnności, lecz potrafimy również spełnić nasz obowiązek patrjotyczny, który na nas dziś spada, i nie pozwolimy, aby w tym kraju nadgranicznym umiejscowiały się żywioły podejrzane, lub niepożądane.

Takie stosunki panują we Francji liberalnej, demokratycznej i republikańskiej. Mimo rządów lewicowych Francja pragnie wobec żydów stosować zasadę „bardzo ostrożnej gościnności". Tak samo zresztą postępuje Szwajcarja, Holandja i inne państwa sąsiadujące z Niemcami.

Zapytać się wszakże należy, jak jest w Polsce? Czy w sprawie napływu żydów z Niemiec odezwała się choćby jedna izba przemysłowo-handlowa? Czy zajęły się tą kwestją organizacje społeczno - gospodarcze? Czy byłyby możliwe u nas takie wywiady, jakich udzielili „Matinowi" prefekci alzaccy? Czy zalew Śląska przez żydów spotkał się z jakąkolwiek reakcją? Czy mamy w tej sprawie jakąkolwiek politykę?



NIEZWYKŁY WYPADEK.

Podczas lotu akrobatycznego sterowcem produkujący się artysta Mac Doon zawisł przypadkiem na sznurze, który zacisnął się dookoła jego szyi. Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano go przywrócić do życia.

Andora, stolica małej republiki w Pirenejach.



Jak wiadomo, Andora jest autonomiczną republiką, znajdującą się od kilku wieków pod protektoratem francuskiej głowy państwa, oraz biskupa hiszpańskiego z Urgel. Zależność republiki Andorskiej od tych dwóch instancyj zasadzała się na składaniu odpowiedniej daniny, która już od wielu lat przybrała symboliczną formę jagnięcia i fajki sera. Ludność republiki, czysto pasterska, trudni się zawsze i też trudni się dzisiaj przeważnie... przemytnictwem.

Ostatnio w republice wybuchło... przesilenie rządowe. Mianowicie t. zw. rada generalna, rządząca państwem, nie odpowiadała ani ludności miejscowej, ani też sąsiadom. Tak Francja jak i Hiszpanja wystosowały do rządu republiki noty dyplomatyczne, domagające się złożenia z urzędu rady generalnej oraz przeprowadzenia nowych wyborów. Rada jednak nie usłuchała żądań obcych mocarstw, co stało się powodem konfliktu o znaczeniu „międzynarodowem".

Mianowicie onegdaj w nocy prefekt granicznego departamentu francuskiego „Pireneje Wschodnie" wysłał do stolicy republiki w imieniu prezydenta Francji, czyli zwierzchnika Andory, 30 żandarmów, celem przeprowadzenia żądań Francji i biskupa z Urgel.

Niektóre dzienniki francuskie komentując ten wypadek, podając dość surowej krytyce krok prefekta granicznego departamentu, dowodząc, że błahy ten, w samej istocie fakt, może doprowadzić do niepożądanych konfliktów w poważniejszem znaczeniu.

Hitler jako włóczęga

i wróg katolicyzmu

W Leopoldstadtcie, w jednej z dzielnic Wiednia, jest mała, wąska uliczka, przy której stoi duży, ponury dom. Mieszka tam Hanisch, przyjaciel i towarzysz młodości Hitlera. W ciągu prawie dwóch lat w tem właśnie miejscu pędził wspólny żywot nędzarzy. Tego właśnie Hanischa odwiedził niedawno korespondent „Daily Express", który odbył z przyjacielem Hitlera bardzo interesujący wywiad.

— 24 lata upłynęły od tej chwili — opowiada Hanisch — kiedy po raz pierwszy spotkałem Hitlera. Byłem wówczas ubogim włóczęgą i przywędrowałem do Wiednia we wrześniu 1909 r. W kieszeni nie miałem nic, prócz kilku adresów, a w pierwszym rzędzie adres bezpłatnego domu noclegowego. Pierwszego zaraz wieczora zauważyłem siedzącego obok mego łóżka jakiegoś człowieka, którego całe ubranie stanowiła para zniszczonych podartych spodni. Był to Hitler. Opowiedział mi, że utrzymuje się z ulicznej żebraniny i wyznał, że przez cały dzień nie miał nic w ustach. Podzieliłem się z nim z całym owczesnym majątkiem w postaci bochenka chleba.

Trzeba było jednak pomyśleć o tem, żeby coś zarobić, bo w przytułku można było nocować bezpłatnie zaledwie przez kilka dni. Zapytałem Hitlera, co on potrafi. Odrzekł z dumą, że jest malarzem. Myślałem z początku, że jest malarzem pokojowym, lecz wyjaśnił mi wyniośle, że jest „artystą". Mimo to pomagaliśmy przy trzepaniu dywanów, noszeniu ciężarów, lub jako pomocnicy murarscy. Udawało się nam w ten sposób zarobić dziennie parę halerzy. Skoro nadeszła zima, poradziłem Hitlerowi, aby zabrał się do malowania kart, które następnie sprzedawał. Zyski miały być dzielone do połowy. Powiodło się lepiej, niż przypuszczałem. Czasem udawało się nam zarobić więcej, niż potrzebowaliśmy na życie. Wówczas Hitler porzucił pracę. Włóczył się bezczynnie po domu, żył tylko chlebem i zupą, rozprawiał o polityce, wdając się w gorące dysputy. Utrzymywał, że cel uświęca środki, oraz że prawdziwy polityk nie zawaha się przed użyciem nieuczciwych metod. W interesach mieliśmy do czynienia prawie wyłącznie z żydami, albowiem im sprzedawaliśmy nasze obrazki.

Hitler miał wybitną słabość do osób dobrze urodzonych. Twierdził on, że wskutek długich lat wychowania arystokracja nabyła rodzaj wrodzonej szlachetnośc. Jednym z jego ulubionych koników była religja. Był on nieprzejednanym wrogiem katolicyzmu. Uważał, że luteranizm bardziej odpowiada Niemcom, mimo to jednak był zdania, że wiara Chrystusa nie przyniosła żadnego pożytku Germanji.

Całe swe pieniądze wydawał na gazety. Drugą jego pasją były rurki z kremem, które pochłaniał w nieprawdopodobnych ilościach.

Pewnego dnia Hitler oznajmił mi, że zamierza namalować arcydzieło: wielką akwarelę, przedstawiającą gmach parlamentu, swego ulubionego budynku. Chciał sprzedać ten obraz do jednego z wielkich sklepów na Ringu. Nie chciano go jednak tam przyjąć nawet zadarmo. Wreszcie polecił mi sprzedać obraz za jakąkolwiek cenę. Sprzedałem go za 12 koron i dałem tego samego dnia połowę Hitlerowi. Ten jednak zarzucił mi, że osiągnąłem zań 50 koron. Kłótnia trwała przez kilka minut.

Wreszcie opuściłem przytułek. Przez długie lata nie słyszałem nic o Hitlerze. W r. 1920 ujrzałem jego nazwisko w gazecie, lecz nie wiedziałem czy to był ten, czy inny Hitler. Dopiero później, gdy zobaczyłem jego fotografję zrozumiałem, że polityka zawiodła go dalej, niż malarstwo.

Oczywiście szczegóły te podajemy na wiarę korespondenta „Daily Expressu".

Z DNIA

MUNDURY W SZKOŁACH.

Wchodzące w życie w b. roku szkolnym rozporządzenie Ministerstwa oświaty o wprowadzeniu umundurowania dla uczącej się młodzieży, spotyka się z różną oceną kół pedagogicznych i rodzicielskich. Tygodnik **„Świat"** publikuje dwie, wręcz odmienne opinje o tej inowacji na gruncie polskiego szkolnictwa.

Autor, wypowiadający się przeciwko umundurowaniu młodzieży szkolnej, zapytuje, jakiemi względami kierowało się Ministerstwo, wydając odnośny nakaz: czy tradycjami systemów policyjnych zaborców, czy też powszechnym kultem dla munduru wogóle.

Jeśli chodzi o naszą młodzież, to przecież nie może się ona uskarżać na brak mundurów poza szkołą: strzelcy, skauci, przysposobienie wojskowe i t. p. Co drugi literalnie chłopiec paraduje w barwach tej czy innej organizacji, a tłum uliczny, zwłaszcza w pogodne dnie świąteczne, przypomina raczej jakieś obozowisko, aniżeli pokojowo nastrojoną ludność cywilną.

Według naszej opinji, obecne szkolnictwo wymaga raczej reform wewnętrznych, nie opierających się na dekoratywności, lecz na zmianach istotniejszych i konieczniejszych. Można się spotkać z argumentem, że dzisiejsza młodzież, co daje się zwłaszcza zauważyć w miejscach publicznych, jest rozpuszczona i źle wychowana, że mundur ułatwiałby kontrolę nauczycielstwu. Nie jest to jednak rozwiązanie kwestji. Rzeczą szkoły i domu jest wychowywanie młodych pokoleń i wszczepianie w nie dobrych zasad, czego żaden mundur nie nauczy.

Zwolennik umundurowania, który zabiera głos na łamach „Świata", podnosi, iż mundurek w szkole równa wszystkich, zaciera różnice zamożności uczniów, znosi pstrokaciznę i nieporządek w ubiorze, a przytem jest ubiorem najbardziej ekonomicznym. Ma on również znaczenie moralne.

Uczeń w mundurze nie ginie w tłumie, nie może sobie pozwolić na swawolę czy nieprzyzwoitość. Znajduje się niejako pod stałą kontrolą społeczeństwa, publiczności, ojców i matek innych dzieci. Nic to nie ma wspólnego z jakimś systemem policyjnym, bo policjant wtrąca się tylko w razie wyraźnego przestępstwa obyczajowego — zarówno do umundurowanych, jak i do nieumundurowanych. Natomiast tam, gdzie jest obrażone dobre wychowanie, kultura towarzyska, smak estetyczny, policjant nie interwenjuje, każdy dobry obywatel, każdy starszy człowiek może radą, czy napomnieniem sprostować błąd młodości. Mundurek temu sprzyja. Nakłada on wyższe obowiązki moralne na tego, kto go nosi, każe mu nieustannie panować nad swemi popędami, jest automatycznym, czujnym wychowawcą.

P.A.T., CZY Ż.A.T.?

W tych dniach bawili, a częściowo bawią jeszcze w Warszawie, korespondenci zagraniczni P.A.T.'a z następujących placówek: p. Litauer z Londynu, p. Nussbaum z Paryża, p. Galberg z Berlina, p. Czackier z Wiednia, p. Grubner z Genewy, b. dyr. P.A.T.'a p. Górecki, doniedawna z Berlina, obecnie przeniesiony do Paryża oraz p. Berson z Moskwy.

Na 6 korespondentów tylko jedno nazwisko polskie.

WESOŁE I SMUTNE

Romans z Babią Górą.

Kto spędza wakacje w Beskidach, ten koniecznie musi odbyć wycieczkę na szczyt Babiej Góry. Daje to okazję do łatwych i dwuznacznych dowcipów, o tyle zresztą zasługujących na tolerancję, że sama ta wycieczka jak i wszystkie, związane z nią okoliczności, mają niejako cechy kobiecego wdzięku i babskich kaprysów.

Zaczyna się ten romans, jak w powieści, od drogi długiej i pełnej uroczych niespodzianek. Najpiękniejszy, choć nie najkrótszy szlak prowadzi ze stacji kolejowej Hucisko, a stąd około pięciu godzin do schroniska polskiego na Markowych Szczawinach. Droga jest rozkoszna, wiodąca czasem pod górę, a często na dół, przez szerokie, wygodne szlaki leśne, hale, pławiące się w słońcu, ścieżki, snujące się wąską nicią między gęstemi zaroślami. Kompletny obraz niefrasobliwego narzeczeństwa, od czasu do czasu urozmaiconego trudem wspinania się na wzgórza uprzejmości wobec przyszłej teściowej i szumem potoku jej oszałamiającej wymowy.

Dopiero od schroniska polskiego, skromnego narazie z zewnętrznego wyglądu, ale starannie utrzymanego, rozpoczyna się właściwa walka o zdobycie wdzięków szczytu Babiej Góry. Półtorej godziny wdrapywania się po stromych ścieżkach kamienistych i przedzierania się przez kosodrzewinę wynagrodzone ci będzie niezapomnianym widokiem zachodu słońca z pod stóp obeliska, wznoszącego się na szczycie. Wtedy góry wydają się czarnemi wysoko wystającemi brzegami jakichś olbrzymich rozmiarów kielichów, które zachodzące słońce napełnia złoto-czerwonym płomieniem, wsiąkającem w tajemnice dolin, osłoniętych zazdrośnie ścianami gór o fantastycznych kształtach. Ramiona krwawej łuny początkowo sięgają daleko na północ i południe, a potem kurczą się coraz bardziej aż w końcu zgasną, pozostawiając zupełną swobodę uśmiechom gwiazd i złotemu nawiasowi księżyca.

Zachód słońca, to dopiero połowa cudowności Babio-górskich. Nie był naprawdę na Babiej Górze ten, kto nie podziwiał wschodu słońca z jednego z pośród jej równoległych dwu szczytów o miękkich, choć kamienistych, okrągłych kształtach, stanowiących dwa osobne wzgórza, przedzielone dość wąskiem zagłębieniem. Kształt tego szczytu jest prawdziwą radością dla oczu męskich i miłym przymusem do spędzenia nocy gdzieś w pobliżu tych dwu wzgórz Babio-górskich.

Wszyscy, którzy mają w programie zobaczenie wschodu słońca, przechodzą na drugą stronę szczytu do oddalonego od niego zaledwie o 10—15 minut drogi schroniska niemieckiego, należącego do Beskiden-Vereinu z Bielska. Jeżeli tam komu wypadnie spędzić noc na wspólnych pryczach, temu już nic nie braknie do zupełnego obrazu wszystkich perypetyj, związanych nieodłącznie ze słodyczą wycieczek w świat babiej cudowności. Mam tu na myśli pchły, które jako wyhodowane w atmosferze taternictwa, skaczą z niebywałą zwinnością z jednej przełęczy nóg na drugą, z jednej grani ramion na ramiona sąsiadów z parteru pryczy, podczas gdy inna armja pcheł przypuszcza szturm do śpiących na pryczy, na piętrze. Prycza dolna i górna może pomieścić czternaście do szesnastu osób.

Noc ta jest niezmiernie urozmaicona. Turyści po spożyciu kolacji układają się na pryczach w tem miłem przekonaniu że czynią to po to, aby potem usnąć. Okazuje się jednak, że o wiele jest łatwiej wdrapać się na szczyt Babiej Góry (1750 m.) niż usnąć na pryczy w schronisku. Już po kilkunastu minutach leżenia w nieprzeniknionej ciemności gdzieś tam w odległym kącie pryczy powstaje gwałtowny ruch: to młody taternik, Niemiec z Bielska trze nogę o nogę, a jednocześnie drapie poznakciami po skórze. Słyszy się to tak wyraźnie, że aż nieomal widać w ciemnościach, jak on to robi, tembardziej, że samemu odczuwa się aż nadto dokuczliwe odwiedziny pchły. Nad nami trzeszczą prycze od niecierpliwego przewracania się turystów. Po godzinie bezskutecznej walki z pchłami młodemu Niemcowi, jedynemu narazie z pośród leżących, udało się zasnąć. Nieszczęście chciało, że padło to na takiego, który chrapie. Było to chrapanie tak donośne, że przypominało maglowanie bielizny deską, nazywaną maglownicą. Pozazdrościł tego sukcesu taternik czeski na piętrze i może wtórować Niemcowi. Czech znów dla rozmaitości wydawał dźwięki podobne do sapania parowozu przy pociągu kurjerskim w czasie postoju na stacji. Wszyscy inni towarzysze niedoli schroniskowej, bezskutecznie udawali śpiących, zasłuchani w dwugłos czesko-niemiecki.

Wszystko to jednak było niczem w porównaniu z tem, co się stało później. Oto tak zwaną percią Akademicką wdrapało się na Babią młode towarzystwo z Krakowa, ściślej, zaś mówiąc z Kazimierza. Było tam pięciu młodych panów i jedna jeszcze młodsza pani. Towarzystwo wkroczyło tryumfalnie i hałaśliwie do schroniska, czyniąc taki harmider jakby conajmniej po raz drugi Jeryho miało zdobywać. Otrzymawszy pomieszczenie w sąsiednim pokoju, czyniło co mogło za cienkiem przepierzeniem, aby nikt w całem schronisku, a w szczególności najbliżsi sąsiedzi nie mogli zasnąć. Napróżno ze wszech stron pukano do nich w irytacji, napróżno interwenjowały władze schroniska, nic nie pomogło wobec faktu obecności jednej młodej damy w towarzystwie pięciu dorodnych młodzieńców. Była to zaiste sądna noc w schronisku Beskiden-Vereinu.

Nic więc dziwnego, że gdy minęła godzina trzecia po północy, turyści przestali udawać śpiących i zerwawszy się z łoża boleści, corychlej śpieszyli, aby zobaczyć wschód słońca. Już szarzało, gdy zasiadali, na szczytowych skałach.

Pięciu panom z Kazimierza i jednej pani, zamieszkałej tamże, również zachciało się podziwiać wschodzące słońce. Jeden z dżentelmenów, okryty derką z twarzą opaloną, podobny był do Beduina. Zdawało się, że lada chwila padnie na twarz ku wschodowi i będzie bił pokłony słońcu, lecz że nie muzułmanin był, jeno starozakonny, więc zadał z przekąsem szmoncesowate pytanie:

— To jest wschód słońca? Ten prawdziwy?

— Bywają gorsze — rzekł drugi tonem znawcy.

Tymczasem skrawek nieba na wschodzie coraz bardziej błękitniał, a między dwiema równoległemi linjami wąskich chmur niebo było barwy pomarańczowej coraz jaśniejszej, coraz złocistszej. Aż po kwadransie oczekiwania z za gór wyjrzał rąbek słońca, aby już wkrótce ukazać się mogło słońce w całej swej majestatycznej okazałości, w radości płynnego, migotliwego złota. A na południu i na północy, gdzie jeszcze tak niedawno ciemność panowała, teraz ukazały się rozległe horyzonty, z szarą ścianą Tatr po jednej i czerwoną plamą Krakowa po drugiej stronie.

Było to rzeczywiście widowisko pierwszej klasy i tak interesujące, że dwugodzinne siedzenie na kamieniach i chłodnym wietrze ani wspomnienie o pchłach i krzykliwości sąsiadów zza ściany w schronisku nie zdołały zmniejszyć szczerego zachwytu.

Tak to odbył się romans z Babią Górą, trwający od zachodu do wschodu słońca. Jedyna to bodaj noc romansowa, o której można pisać z uśmiechem niefrasobliwym i z świadomością, że się nic przez tę noc nie utraciło z bogactw młodości, ale naodwrót można odnaleźć w sobie zapomniane źródła gorącego młodzieńczego entuzjazmu.

Zatem w góry, w góry, miły bracie.

K. ĆWIERK.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

23 Sroda

Dziś Filipa
Jutro Bartłomieja
Wschód słońca 4 m. 44.
Zachód „ 18 m. 49.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Bezbożne dziewczę.
PALACE: Czarny kapitan. — Ramona.
EDEN: 10% dla mnie.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Pośrednik miłości.
ŚWIATOWID: Nagana.

DĄBROWA

WANDA: Dziewczę z nad Wołgi. — Szantarzyści w potrzasku. — Na scenie występy art.
ARS: Madame Pompadur i Pocałunek skazańca.

ZAWIERCIE.

STELLA: Ostatnie noce kawalera.

Podziękowanie za wiersz

NA CZEŚĆ KPT. SKARŻYŃSKIEGO

Wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy od bohaterskiego zdobywcy Atlantyku kpt. Stanisława Skarżyńskiego następujący list:

Redakcja „Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

Nie znając adresu Pani Stanisławy Dąbrowskiej, proszę uprzejmie o przesłanie Jej, za pośrednictwem WPanów, podziękowania za wiersz „Na powitanie", który był drukowany w num. z 4.VIII.1933 r.

Skarżyński, kpt.

× **DODATEK MIESZKANIOWY NAUCZYCIELI.** Ministerstwo WR. i OP. zawiadomiło władze szkolne, że rada ministrów uchwaliła dalszą zaliczkową wypłatę dodatku na mieszkanie dla nauczycieli w wysokości i według zasad obowiązujących dotychczas do końca roku budżetowego 1933-34, tj. do dnia 31 marca 1934 roku.

PROGRAM RADJOWY

„TANIEC JAZZOWY".

Dn. 24 b.m. o godz. 18.35 nadany zostanie z Warszawy wieczór „Tańca jazzowego w ostatniem dziesięcioleciu", w wykonaniu Olgi Łady ciekawej interpretatorki, oraz Marjana Altenbrga i Witolda Rybczyńskiego, którzy odgrają utwory na dwa fortepiany.

IRENA GADEJSKA PRZED MIKROFONEM WARSZAWSKIM.

Dnia 24 b.m. o godz. 20 w koncercie wieczornym pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, weźmie udział młoda o pięknym sopranie artystka, Irena Gadejska, laureatka II Międzynarodowego konkursu śpiewaczego w Wiedniu. Bogaty program zapowiada arje i pieśni kompozytorów polskich.

ŚRODA 23 SIERPNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.5 7— Sygnał czasu, hejnał m. Torunia z okazji jego 700-lecia. 12.05 — Koncert popularny z ogrodu „Bagatela". 14.55 — Muzyka. 16.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.15 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka. 15.45 — Skrzynka P. K. O. 16.00 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00 — „O zapobieganiu zaburzeniom psychicznym u dzieci i młodzieży" — wygł. dr. Kazimierz Dąbrowski. 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — „Stefan Batory a Gdańsk" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 18.35 — Arje i pieśni w wykonaniu Marji Mokrzyckiej. 19.05 — Zofja Kossak-Szczucka: „Polscy harcerze w Gödöllö". 19.25 — Rozmaitości. 19.40 — Kwadrans literacki p.t.: „Nowe mieszkanie" Antoniego Langego. 20.00 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza. 21.10 — Muzyka lekka. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 20.40 — Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KOMUNIKATY

— **URUCHOMIENIE SZWALNI.** N. O. K. koło na Renardzie zawiadamia, że została uruchomiona z dniem 21 b.m. szwalnia z nauką haftu oraz kroju i szycia bielizny. Zapisy do szwalni przyjmuje się codziennie od godz. 9 do 12 w lokalu szwalni przy ulicy Szkolnej.

Projekty Fuduszu Pracy

ROBOTNICY ZOSTANĄ SKOSZAROWANI.

Dyrektor Funduszu Pracy poseł Z. Madeyski udzielił „Expresowi Zagłębia" wywiadu o planach F. P. Informacje te, utrzymane w niezwykłym optymizmie, przepowiadają zupełne zlikwidowanie bezrobocia w Polsce.

Dyr. Madeyski wymienił szereg robót, przy których na drugi rok otrzymaliby zajęcie bezrobotni z Zagłębia Dąbr., jak **regulację Przemszy i Brynicy, budowę portu na Przemszy, regulację Wisły,** budowę linji kolej. Warszawa — Radom — Miechów — Kraków, **budownictwo małych domków z kredytów F. P.**

Oczywiście są to plany, których spełnienia należy życzyć F. P. Bezrobotnych zainteresuje niemniej, jaką będzie organizacja pracy. Informacje dyr. Madeyskiego w tym względzie są niemniej interesujące.

— Aby objąć najszersze warstwy bezrobotnych — powiedział dyr. Madeyski — stosowany będzie t. zw. **system pracy zespołowej,** polegający na ochotniczym zaciągu robotników.

Robotnicy będą skoszarowani; mieszkać będą w specjalnie zbudowanych barakach, dostaną jedzenie, ubranie robocze, 50 gr. dziennie, reszta należności 50 gr. składana będzie na P.K.O. Oszczędzone podczas 8 miesięcy pracy pieniądze każdy robotnik podejmie w miesiącach zimowych i w ten sposób zabezpieczy się jego egzystencję w okresie przerwy w pracy. Tego rodzaju zespoły pracy zorganizowane są na Śląsku; pracuje w tych zespołach 2000 ludzi w 14 grupach. Pozatem zorganizowane są trzy zespoły akademickie: jeden pracuje w Sosnowcu, dwa na Śląsku.

Oczywiście w formowanych na tych zasadach drużynach robotniczych będą mogli pracować tylko robotnicy nieżonaci.

Stemple, losy i tytoń

W URZĘDACH POCZTOWYCH.

W dniu 21 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra poczt i telegr. w sprawie uzupełnienia ordynacji pocztowej.

Rozporządzenie to postanawia, że od dnia 21 bm. wszystkie urzędy pocztowo telegr. w Polsce prowadzić mają sprzedaż znaczków stemplowych, wyrobów monopolu tytoniowego i losów loterji państwowej.

× **W SPRAWIE GOSPODARKI GROMAD WIEJSKICH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik w sprawie nadesłania materjałów, dotyczących gospodarki gromad wiejskich. Ustawa o częściowej zmiany ustroju samorządu terytorjalnego, przewidując jako najniższy stopień samorządu na wsi gminę zbiorową, przyjmuje ponadto istnienie gromady. Z uwagi na potrzebę wydania przepisów, normujących bliżej zakres działania gromad i warunki ważności podejmowanych przez nie uchwał, ministerstwo poleciło dostarczyć sobie dane, dotyczące gospodarki gromad, jak budżety, zamknięcia rachunkowe, źródła dochodowe i t.d. Materjały te mają być nadesłane ministerstwu w terminie do 10 września rb.

× **PRZYJĘCIE DO PRACY.** Kopalnia Saturn przyjęła do pracy 22 robotników, turnusowo urlopowanych.

× **SPROSTOWANIE.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kradzież bielizny w Niwce, o której pisaliśmy w Nr. 227 KZ. z dnia 18 bm., miała miejsce nie na strychu domu zwanego „Pawiakiem", lecz w tak zwanym „Czerwonym" domu. Sprawcy zaś kradzieży 4 sukien i 10 zł. gotówki, zostali wykryci dzięki sprężystości miejscowego posterunku P. P. i sprawa skierowana została do sądu.

× **NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** W Katowicach przytrzymano 40-letniego Lewina Izraela z Będzina, zam. przy ul. Furmańskiej 6 i Drzazgę Marjana, lat 20 — również z Będzina przy ul. Promyka 6, którym zajęto 3 pakunki garderoby męskiej skradzionej Kohnowi w Katowicach. Skradzioną garderobę przechowano w komisarjacie, a sprawców wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

NA MARGINESIE OBCHODU
250-NEJ ROCZNICY ODSIECZY WIEDNIA.

Dawniej, gdy zachodziła potrzeba zorganizowania obchodu ku uczczeniu jakiejś rocznicy, lub innej uroczystości, sprawę ujmowała w swe ręce któraś z organizacyj, a niekiedy nawet tylko poszczególne osoby.

Ponieważ robiono to z przekonania i zapałem, uroczystości miały charakter podniosły i okazały, bowiem brały w nich udział liczne rzesze ludności. Z czasem, jak wiele innych spraw, zwyczaj ten uległ niekorzystnej zmianie, mianowicie wypływającą ze szlachetnych pobudek inicjatywę społeczną zastąpiono nakazem, wychodząc widocznie z założenia, iż nawet w takich sprawach, jak urządzenie jakiegokolwiek obchodu publicznego, potrzebny jest nakaz czy zarządzenie. A więc przy lada sposobności powstawały komitety centralne, wojewódzkie, powiatowe, wreszcie lokalne, słowem stosowano zwykły system biurokratyczny, zajmując czas setkom ludzi, jedynie w tym celu, aby przychodzili na zbędne zebrania, gdyż zwykle cały obchód ogranicza się do nabożeństwa i t. zw. akademji, czyli spraw, które powierzano dawniej 2-3 osobom.

Podobny system urządzania obchodów tak już dał się wszystkim we znaki, iż na zebrania przychodzą tylko osoby, które z różnych względów muszą się liczyć z zarządzeniem czy też życzeniem władz, aby nie narazić się na zarzut nielojalności lub nieprawomyślności, robiąc to jednak bez przekonania, a tembardziej chęci rzetelnego oddania się pracy, czyli jest to doskonały sposób na odstraszanie ludzi od pracy społecznej, która nie może się opierać na przymusie i nakazie. Uwagi powyższe nasuwają się w związku z ostatnio zarządzonym przez władze obchodem 250-nej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Jak zwykle i tym razem potworzono w całym kraju tysiące różnych komitetów, naspraszano jeszcze więcej ludzi, to też nieświadomy rzeczy mógłby przypuszczać, iż obchód wiekopomnej rocznicy będzie istotnie czemś niebywałem, zarówno pod względem propagandy i uświadomienia szerokich rzesz ludności o dziejowem znaczeniu Polski, jak i pod względem materjalnym, chodzi bowiem o zebranie funduszu na odbudowę zamku w Olesku, miejsca urodzenia wielkiego króla. Pocóż jednak wysilać się na jakieś nadzwyczajności, kiedy jest schemat i szablon.

Onegdaj odbyło się właśnie w tej sprawie zebranie w starostwie powiatowego komitetu, gdzie postanowiono 250-letnią rocznicę odsieczy Wiednia obchodzić na naszym terenie we wtorek, dn. 12 września rb. przyczem program obchodu wypełni nabożeństwo i akademja, jeżeli będzie miał się tem kto zająć, gdyż trzeba zauważyć, iż dotychczas nie wszędzie jeszcze istnieją komitety lokalne.

Jeżeli chodzi o zbiórki uliczne, to urządzono je w 3 czy 4 miejscowościach, w pozostałych zbiórka ofiar ogranicza się do sprzedaży wydanych z okazji rocznicy znaczków.

Nie mamy naturalnie zamiaru robić nikomu z tego powodu zarzutów, pragniemy jedynie wykazać, że inicjatywy prywatnej, opartej na poczuciu obowiązku i pobudkach natury społecznej, nie zastąpi żaden nakaz czy zarządzenie i dlatego należałoby niefortunny system jaknajprędzej zarzucić, aby całkowicie nie zrazić społeczeństwa do wszelkich oficjalnych obchodów.

Uroczysta inauguracja
rozpocznie sezon teatralny w Sosnowcu.

Onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyło się pod przewodnictwem p. Kucharskiego, wiceprezesa Sądu okręg. posiedzenie zarządu Towarzystwa przyjaciół teatru, na którem omawiano sprawę inauguracji sezonu teatralnego. Inauguracja odbędzie się uroczyście 9 września, a celem jej uświetnienia postanowiono zwrócić się do p. wojewody Paciorkowskiego o przyjęcie protektoratu.

Na inauguracji odegrana zostanie „Zemsta" Fredry w nowej inscenizacji, a poprzedzą ją przemówienia przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych, literackich z Warszawy i Towarzystwa przyjaciół teatru.

Na posiedzeniu tem stwierdzono, że remont teatru postępuje w szybkiem tempie naprzód, przebudowane zostały wszystkie piece (sala w zimie będzie dobrze ogrzana). Odmalowano westibul, szatnie i odświeżono całe wnętrze teatru. Również na scenie zajdą poważne zmiany. Przedewszystkiem zainstalowane będzie kilka najnowszego typu reflektorów oraz scena wyposażona zostanie w zupełnie nowe dekoracje.

Sprawie teatru społeczeństwo okazuje duże zainteresowanie, czego dowodem zapisywanie się wielu osób na członków Towarzystwa przyjaciół teatru. W najbliższym czasie ustalona zostanie wysokość zniżek dla członków T. P. T.

Dyrektorowie teatru naszkicowali program swych prac w przyszłym sezonie teatralnym. W przyszłym sezonie teatralnym dyrektorowie specjalną uwagę poświęcą teatrowi dla szkół. Program swój uzgodnią z kuratorjum okręgu szkolnego oraz dyrektorami szkół na terenie Zagłębia.

O szczegółach zamierzeń dyrektorów teatru oraz T. P. T. poinformujemy czytelników w niedługim czasie.

Zespół teatralny w liczbie 19 osób został już zaangażowany, a stanowią go zdolni i znani na scenach polskich aktorzy.

„Nie pudełkiem"
lecz stylowym gmachem będzie ratusz w Sosnowcu.

Onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji wyłonionej przez Radę przyboczną do sprawy budowy ratusza w Sosnowcu. Ze względu na zbliżającą się zimę Magistrat proponował opracowanie projektu budowy we własnym zakresie, bez rozpisywania konkursu, a to ze względu na brak czasu. Komisja jednak nie podzieliła poglądu Magistratu uważając, iż wybranie projektu budowy odbyć się powinno w drodze konkursu. Po wymienionej dyskusji postanowiono ogłosić konkurs zamknięty i zaprosić do konkursu następujących inżynierów — architektów: inż. Rudzkiego, inż. Wąsa i inż. Telatyckiego, arch. Filipczyńskiego oraz z Warszawy prof. Przybylskiego i z Krakowa inż. Struszkiewicza. Za każdy projekt ustalono wynagrodzenie 1000 zł., a za przyjęty przez sąd konkursowy dodatkowo 1000 złotych.

Sąd konkursowy stanowią pp. komisarz W. Kuźniak, inż. Bereszko, inż. Dankowski, prof. Krzyżanowski z Krakowa i inż. L. Mozilkowski z Częstochowy.

Projekty mają być opracowane do dnia 8 września r.b., a sąd zbierze się 10 września r.b.

Komisja powzięła b. ciekawą i słuszną decyzję, aby gmach ratusza, mający być ozdobą miasta nie był gmachem „pudełkowym", a utrzymany w stylu klasycznym.

Gmach ten powinien się znajdować na średnicy projektowanej ulicy na hałdach i mieć będzie cztery fronty. W ratuszu nie będzie mieszkania dla prezydenta, natomiast znajdować się będzie reprezentacyjna sala.

W związku z opracowywaniem projektu na budowę ratusza w drodze konkursu sama budowa odwlecze się cokolwiek. Magistrat jednak jeszcze w tym roku chce podciągnąć ratusz pod dach.

Z uznaniem trzeba przyjąć decyzję komisji, która wraz z zarządem miasta zdecydowała, aby ratusz był budowany w stylu klasycznym, jako rzecz nietylko praktyczna, ale i piękna. W Sosnowcu jest mało ładnych, stylowych gmachów. Ratusz powinien się stać ozdobą miasta i zapoczątkować budowę serji ładnym domów w nowej dzielnicy na hałdach.

Samobójstwo defraudanta
w lesie ząbkowickim.

Jeden z mieszkańców Ząbkowic, przechodząc lasem w pobliżu dworca kolejowego natknął się na zwłoki jakiegoś mężczyzny, znajdujące się już częściowo w rozkładzie. Obok leżał pokryty rdzą rewolwer.

Zawiadomiona o tem odkryciu policja, przybywszy na miejsce stwierdziła na podstawie dokumentów znalezionych przy denacie, że były to zwłoki Aleksandra Drozda z Chełma, powiatu Pszczyńskiego. Oprócz dokumentów, w kieszeni zmarłego znaleziono kilka złotych oraz kartkę z następującymi słowami: — W razie jakiegoś wypadku bliższych informacyj udzieli Edward Drozd w Krzeszowicach.

Po zasięgnięciu bliższych informacyj w policji w Pszczynie oraz od Edwarda Drozda, jak się okazało, brata denata, stwierdzono, że Drozd był z zawodu elektrotechnikiem i zajmował ostatnio stanowisko kierownika odcinka sieci elektrycznej w Chełmie Wielkim, powiatu Pszczyńskiego. Przed kilkunastu dniami zdefraudował on 6.000 zł. i odtąd zaginął po nim wszelki ślad.

Po roztrwonieniu zdefraudowanych pieniędzy, Drozd przyjechał do Ząbkowic i tu w lesie popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w piersi, w okolicę serca. Drozd popełnił samobójstwo w ub. czwartek, t. j. 17 b.m.

Zwłoki samobójcy umieszczono w kostnicy.

Ile Dąbrowa
ZUŻYWA WODY?

Jak wiadomo, Dąbrowa otrzymuje wodę z wodociągu Tow. francusko-włoskiego, z którem przy zawieraniu umowy na dostawę wody ustalono minimum wody, za którą Magistrat musi płacić, na tysiąc mtr. sześciennych dziennie. Otóż mimo dwuletniego niemal istnienia wodociągu w Dąbrowie, miasto nie zużywa jeszcze wspomnianego minimum wody, gdyż dotychczas zużycie wody dochodzi do 26 tys. mtr. sz. miesięcznie. W niedługim czasie, dzięki przeprowadzeniu sieci wodociągowej na kilka przedmieść, oraz przyłączeniu się kolei w Dąbrowie do wodociągu miejskiego, ilość zużywanej wody znacznie się zwiększy, co nie przeszkadza, iż wodociąg w Dąbrowie nie prędko jeszcze stanie się przedsiębiorstwem dochodowem. Dotychczas ilość przyłączonych domów do sieci wodociągowej jest znikoma, a pozatem czerpanie wody ze zdrojów ulicznych nie jest ograniczone, mimo to, ilość zużytej wody jest w porównaniu z innemi miastami także bardzo mała.

Nowe ceny
MĄKI I CHLEBA.

Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj cenę mąki razowej 80 proc. na 20 gr. cenę chleba z tej mąki 63 proc. chleba i bułek pozostały narazie bez zmiany.

—o—

Tajemniczy zgon
PRACOWNIKA KOLEJOWEGO.

Sensację wśród pracowników kolejowych w Sosnowcu wywołała wiadomość o tajemniczym zgonie starszego rewidenta Bronisława Kamińskiego, starego kawalera.

Kamiński zajmował pojedyńczy pokój w domu kolejowym przy ulicy Kilińskiego. Nie posiadając bliskiej rodziny, Kamiński mieszkał samotnie. Kamiński był bardzo sumiennym pracownikiem, nie używał alkoholu i prowadził bardzo regularny tryb życia. Ze swych dochodów Kamiński pomagał dwum siostrzeńcom, kształcącym się w Warszawie.

Przed tygodniem Kamiński miał rozpocząć miesięczny urlop wypoczynkowy. W związku z uzyskaniem urlopu Kamiński miał zgłosić się do kancelarji kolejowej, celem załatwienia pewnych formalności.

Gdy jednakże w ciągu paru dni Kamiński nie zgłaszał się ani do kancelarji ani też do pracy zwierchnik jego wysłał onegdaj do mieszkania Kamińskiego jednego z pracowników, celem stwierdzenia czy nie jest on przypadkiem chory.

Wysłany pracownik zastał mieszkanie Kamińskiego zamknięte na klucz, od wewnątrz. Gdy pomimo gwałtownego dobijania się do drzwi Kamiński nie dawał znaku życia, zawiadomiono o tem władze kolejowe i policję. Ponieważ drzwi zamknięte były na angielski zatrzask do mieszkania dostano się przez okno. W mieszkaniu na łóżku znaleziono zwłoki Kamińskiego, leżącego w bieliźnie na łóżku. Zwłoki znajdowały się już w rozkładzie, wydzielając straszny odór, nie pozwalający na przebywanie w mieszkaniu.

Przybyły wkrótce lekarz nie mógł stwierdzić przyczyn zgonu, ze względu na rozkład zwłok. Śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono.

Przyczyna tajemniczego zgonu Kamińskiego zostanie ustalona po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

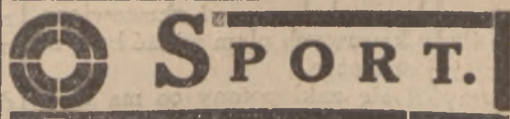
× **OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu spółdzielni spożywców przy ulicy Florjańskiej 16 w Sosnowcu, skąd skradli różne artykuły oraz wyroby tytoniowe, wartości około 600 złotych. Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

× **WALKA Z POKĄTNYMI NAGANIACZAMI.** Władze prokuratorskie w Warszawie podjęły energiczną akcję tępienia pokątnych doradców prawnych. Z uwagi na to, iż plaga ta istnieje również na terenie Zagłębia, byłoby rzeczą pożądaną, aby i u nas zajęto się hjenami, żerującymi na nieświadomości licznych rzesz, zwłaszcza w miejscowościach wiejskich, gdzie szczególnie dotkliwie daje się we znaki plaga pokątnych doradców.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Karambol w Niwce: Człowiek rozsądny i przezorny część swego dochodu lub zarobku odkłada na czarną godzinę. Pan chce wydawać cały swój dochód. Owszem, można i tak, tylko co to obchodzi naszych czytelników.

P. „Wiktor": Artykułów anonimowych nie zamieszczamy.



POLSKA — JUGOSŁAWJA.

Jak się dowiadujemy termin meczu piłkarskiego z Jugosławją został już ostatecznie zaakceptowany na dzień 10 września w Warszawie. Związek Jugosłowiański starał się o odroczenie powyższego spotkania, jednak P.Z.P.N. udało się powyższy termin utrzymać w mocy.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe:
Wisła — Ruch w Krakowie;
Pogoń — Cracovia we Lwowie;
Podgórze — Warszawianka w Krakowie
i 22 p. p. — Garbarnia w Siedlcach.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **OBOZY HARCERSKIE.** Komenda zawierciańskiego hufca harcerskiego urządziła kursy harcerskie w Centorji. Kursy rozpoczęły się dnia 21 bm. i trwać będą do dn. 2 września rb. Kurs liczy 32 uczestników.

× **CZAPKA UCZNIOWSKA I ZNACZEK LEGJONU MŁODYCH.** Onegdaj wśród powracającej z nabożeństwa młodzieży szkolnej można było zauważyć kilku uczniów starszych miejscowego gimnazjum, którzy w klapach marynarek mieli znaczki Legjonu Młodych. Dziwnie nie zgadza się taki znaczek z czapką uczniowską, którą dotychczas nosiła młodzież, wolna od wszelkich wpływów politycznych. Dziś jest inaczej. W młodych uczniów wpaja się dziś przekonania polityczne, oczywiście tylko sanacyjne. Wciąga się ją w życie polityczne po to, by zaszczepić w młodych umysłach nienawiść do wszystkiego, co nie sanacyjne. Jakie to wyda owoce — zobaczymy.

× **PROFANACJA CMENTARZA.** Z Kroczyc donoszą nam, że od pewnego czasu miejscowy cmentarz stał się terenem schadzek różnych par, które swem zachowaniem się profanują poświęcane miejsce. Stateczniejsi mieszkańcy wsi zwracają się za naszem pośrednictwem do miejscowego posterunku policji, aby ukrócił wybryki niepoczytalnych wyrostków.

× **PRZYWŁASZCZENIE.** Jakób Warszauer z Częstochowy oskarżył przed miejscową policją Lejbusia Hipszera (Blanowska) o przywłaszczenie towarów na sumę 350 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA OLKUSZA

Skończyło się NA UROCZYSTOŚCIACH.

W dniu 5 bm. tj. blisko przed trzema tygodniami, odbyło się uroczyste rozpoczęcie budowy kolei Bukowno — Szczakowa, na której był obecny wiceminister Lechnicki i kilku dygnitarzy z Warszawy i Krakowa (m. in. dyerktor Funduszu pracy). Poza poświęceniem i rzuceniem symbolicznych łopat ziemi na rozpoczęty tor w Szczakowej, nic więcej do tej pory się nie robi. Jak szybko rozpoczęto budowę, tak szybko ją zakończono. A szkoda, bo tysiące bezrobotnych w Szczakowej i Olkuszu czeka na pracę.

× **REJONOWY ZJAZD STRAŻY POŻ. W SKALE.** Dnia 20 bm. odbył się w Skale zjazd straży pożarnych rejonu Cianowickiego, Sułoszowskiego i Skalskiego w którym wzięło udział 18 straży w liczbie 38 oficerów i 220 szeregowych, oraz dwie orkiestry. Po nabożeństwie, obecny na zjeździe p. starosta Gliszczyński odebrał raport, dokonał przeglądu i wygłosił przemówienie, poczem udekorował odznakami za wysługę lat 24 strażaków, doręczając jednocześnie dyplomy przedstawicielom straży z Będkowic, Bębła i Smardzewic za wyczyny sportowe w ubiegłym roku.

W zawodach konkursowych brało udział 9 straży, które zdobywały następujące miejsca: I straż z Będkowic (28 p.), II z Przybysławic (23 p.) i III z Sieciechowic (15 p.) Poza konkursem ćwiczyła nowa straż z Woli-Kalinowskiej. Sąd konkursowy stanowili: pp. N. Kałkowski z Olkusza (przewodniczący) i E. Sokołowski z Woli Libertowskiej (sędzia karny). Komendantem zjazdu był p. A. Starczyński ze Skały. Nad całością czuwał st. instr. Kałkowski.

× **DO PALESTYNY.** W pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca wyjechało z Olkusza i Pilicy do Palestyny na t. zw. certyfikaty, 21 osoba wyz. mojżeszowego.

× **Z WDZIĘCZNOŚCI.** Onegdaj popołudniu zgłosił się do kuchni szpitalnej szpitala powiatowego w Olkuszu podróżny, którego nakarmiono. Przy opuszczaniu terenu szpitala podróżny skradł rower dozorcy Majcherkowi, na którym pojechał w świat.



EWAKUACJA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.
Obecny rząd niemiecki przystąpił do radykalnej walki z bezrobociem. Tysiące bezrobotnych z miast wysiedlono na wieś, gdzie mają wykonywać prócz robót rolnych szereg prac meljoracyjnych. Na ilustracji: wymarsz ostatniej partji bezrobotnych z Królewca.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Anglja głównym odbiorcą wywozu z Polski.

Nasz handel zagraniczny kurczy się stale, jak to już niedawno pisaliśmy. W pierwszej połowie 1933 r. nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła tylko 58 milj. zł. (w pierwszej połowie roku ub. — 105 milj. zł.). Pewnym zmianom uległy kierunki naszego handlu zagranicznego. W przywozie pierwsze miejsce zajmują Niemcy, ale w wywozie Anglja. 20 proc. całego naszego wywozu idzie do Anglji. Niemcy zajmują drugie miejsce (17 proc.). Trzecie miejsce zajmuje Holandja (6.4 proc.), czwarte Francja (6.2 proc.), piąte Rosja (5.4 proc.), która pod wpływem przewrotu w Niemczech bardziej zainteresowała się Polską. W porównaniu z rokiem ubiegłym, nasz wywóz do Rosji wzrósł czterokrotnie. Dalsze miejsca zajmują Austrja, Szwecja, Belgja i Czechosłowacja. Każde z tych państw bierze mniejwięcej po 5 proc. naszego wywozu. Stosunkowo niewielki jest nasz wywóz do Rumunji (1.7 proc.).

Jak z tego przeglądu widać, zwiększa się nasz wywóz do krajów dalszych zamorskich.

Wielka nierównowaga utrzymuje się w naszych stosunkach handlowych ze Stanami Zjednoczonymi. Wywóz stanowi zaledwie 1 proc. ogólnego naszego wywozu, przywóz natomiast aż 13.5 proc. Innemi słowy kupujemy w Stanach przeszło 13 razy więcej niż sprzedajemy. Cóż dziwnego, że od wierzyciela, który tyle na handlu z Polską zarabia, domagamy się wydatnego obniżenia naszych długów.

Kronika gospodarcza.

6.5 PROC. DYWIDENDY W POLSKIEM RADJO. Informują, że rada zarządzająca Polskiego Radja uchwaliła odpisać z zysku za ubiegły rok operacyjny w sumie 599 tysięcy złotych. Z pozostałej kwoty uchwalono wypłacić akcjonarjuszom dywidendy w stosunku 6,5 proc. Powyższa uchwała będzie przedłożona walnemu zgromadzeniu z końcem bieżącego miesiąca do aprobaty. Jak wiadomo, rząd uczestniczy w spółce akcyjnej Polskie Radjo w wysokości 40 proc. udziałów kapitału zakładowego.

WYSTAWA GOSPODARSTWA DOMOWEGO NA ŚLĄSKU. W czasie od 30.IX do 15.X b.r. odbędzie się w Katowicach wystawa mająca na celu **zobrazowanie wytwórczości wchodzącej w urządzenia każdego mieszkania i jego zagospodarowania.** Przemiotem zatem wystawy będą meble, dywany, tkaniny, ceramika, porcelana, szkło, wyroby artystyczne, skórzane, radja i przybory radjowe, fortepiany, panina, tapety, urządzenia kuchenne, łazienek i spiżarni, elektryczność, gaz, woda, artykuły spożywcze i t.p. Wystawę urządza Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej. Organizatorzy imprezy w zrozumieniu trudnego okresu **ceny stoisk wyznaczyli bardzo przystępne. Wszel**kie zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej, Katowice, ul. Stawowa 14

SPRAWA OPODATKOWANIA FIRM SPEDYCYJNYCH. W praktyce wymiaru podatku przemysłowego wyłoniła się sporna kwestja, na jakich zasadach powinien być oparty ten wymiar w odniesieniu do przedsiębiorstw spedycyjnych. Z uwagi na zasadnicze znaczenie, jakie posiada ta sprawa nietylko dla ekspedytorów, lecz wogóle dla sfer gospodarczych, Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi przedłożyła w tej kwestji obszerny memorjał w Ministerstwie skarbu. Ministerstwo odniosło się naogół przychylnie do przedstawionych w memorjale postulatów i postanowiło w najbliższym czasie poddać gruntownemu rozważaniu całokształtu tego zagadnienia.

FABRYKACJA PROSZKU PODNOSZĄCEGO JAKOŚĆ PIECZYWA. W Poznaniu zostanie uruchomiona produkcja proszku przypieszającego fermentację drożdży i podnoszącego jakość pieczywa. Produkt ten będzie wyrabiany na podstawie patentu angielskiego.

SPADEK PRODUKCJI ENERGJI ELEKTRYCZNEJ W POLSCE. Elektrownie użyteczności publicznej — zrzeszone w Związku elektrowni polskich, wyprodukowały w drugim kwartale bież. roku okrągło 119 miljonów kilowatgodzin, wobec 123 miljonów, wyprodukowanych w drugim kwartale roku ub.

GIEŁDA WARSZAWSKA
Dnia 22 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.82, Gdańsk 173.90, Holandja 361.08, Londyn 29.52, Nowy Jork 6.56. Oslo 148.10, Paryż 35.02, Praga 26.51, Szwajcarja 172.70, Sztokholm 152.50, Włochy 47.07. Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.55. Rubel złoty 4.73. Dolar złoty 9.01½—9.02½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.15—211.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.52.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.00—38.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.13—52.00 (odcinki po 100 dolarów) 57.00—57,13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.25—103.00—104.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 43.00—43.50—42.50.

Akcje: Bank Polski 86.00—85.50; Lilpop 12.00; Ostrowiec 44.75—44.25.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard od 14.50 do 15.00. Pszenica jednolita nowa 19.50—20.00. Pszenica zbierana nowa 19.00—19.50. Owies jednolity 468 g-l stary 13.50—14.00. Owies zbierany 438 g-l stary 13.00—13.50. Jęczmień na kaszę 13.75—14.25. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa“ stara 45.00—50.00. Mąka pszenna „luksusowa“ nowa 40.00—45.00. Mąka pszenna gat. I 56% stara 40.00—45.00. Mąka pszenna gat. I 65% nowa 37.00—40.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej“ stara 35.00—40.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej“ nowa 34.00—37.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia“ stara 20.00—25.00. Mąka pszenna gat. trzeci „poślednia“ nowa 20.00—25.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 25.00—27.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 18.00—20.00. Mąka żytnia razowa 95% 18.00—20.00.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

45

Kleman uregulował rachunek za jazdę i wybitą szybę, pomógł Hance wysiąść i teraz dopiero spostrzegł, że cała jej ręka była szkłem pokaleczona i skrwawiona, i że ślady krwawych plam widać było na całej jej sukience.

Zamyślił się zakłopotany co ma teraz począć z dziewczyną, gdyż konieczność wymagała, aby zaraz zrobić jakiś opatrunek.

Wziął ją pod ramię i począł prowadzić po schodach do swego mieszkania na drugiem piętrze. Ale w połowie schodów dziewczyna zwisła mu na ręce i omdlała.

Kleman zatroskał się poważnie i zaklął pod nosem. Co zrobić? Chorą, okaleczoną dziewczynę przywiódł do domu i co teraz dalej?

Wziął ją na ręce i sapiąc ciężko, wniósł do mieszkania i ułożył na otomanie. Przemył jej twarz wodą, okręcił rękę ręcznikiem. a kiedy spostrzegł, że przychodzi do przytomności, porwał kapelusz i nie mając w domu o tej godzinie posługaczki — sam pobiegł po lekarza.

Hanka rozejrzała się po pokoju napół przytomnym wzrokiem. Poznała te same meble i obrazy, które widziała u Klemana na kolonji fabrycznej, tylko inaczej były tutaj rozmieszczone. Głowa bolała ją srodze, a rany na ręce okręconej teraz ręcznikiem rwały i piekły ją ogromnie.

Teraz zdawała sobie sprawę, że zgodziła się na ten przyjazd tutaj jedynie tylko z konieczności, na skutek podstępnych jakichś wpływów inżyniera, który tak dziwnie patrzał na nią w wagonie i robił tajemnicze ruchy rękami.

A teraz co miała ze sobą począć, zostać tutaj? Miała nakaz być u Klemana, a więc już jest, a teraz co dalej? Zostać w jego mocy?

Nigdy!

Wstrząsnęła się, jakiś lęk ją ogarnął.

Słońce zachodziło pogodnie za dachami kamienic i pęk złotych promieni padał właśnie ukosem w stronę otomany, na której leżała. Przez myśl jej przeszło, co teraz porabia w domu ojciec i matka. Zapewne myślą sobie, że ona z Jackiem siedzi sobie wygodnie w teatrze i śmieje się z dowcipów jakiegoś „Szwejka“. A Zych? On pewnie smutny, że znowu daremnie wyczekiwał na stacji i znowu go w oczekiwaniach zawiodła, bo nie przyjechała do Katowic.

Równocześnie lęk ją wielki począł opanowywać na myśl o tem, co dziać się będzie w domu, kiedy dowiedzą się, że ona zamiast widzieć się z Jackiem, pojechała sobie do Klemana. A Jacek pewnie teraz ani słyszeć o niej nie zechce. Bo i jakże? Kochanka Klemana; z wizytą była u niego w nowem mieszkaniu.

Czy uwierzy jej, że ona musiała i oprzeć się stanowczo nie mogła nakazom inżyniera, i że parła ją do tego wyjazdu jakaś konieczność i rozkaz, kóry jej Kleman przemocą narzucił.

Na korytarzu rozległy się kroki i klucz obrócił się w zamku.

Wszedł Kleman z jakimś starszym, szpakowatym panem, który zdjął palto i z torebką usiadł przy otomanie koło Hanki. Kiedy ujął ją za pokaleczoną rękę, drgnęła syknęła z bólu.

— Panie... on mnie porwał i chce skrzywdzić— ratuj mnie... — wyszeptała cicho dziewczyna.

Lekarz spojrzał jej w oczy i jakby zorjentował się w całej sytuacji.

— Dobrze... rozumiem... — rzekł zniżonym głosem, przysuwając się bliżej z krzesłem.

Począł rozwijać ręcznik. Dziewczyna syknęła z bólu raz i drugi.

— Zaraz, zaraz — mówił łagodnie, odkładając na bok zakrwawiony ręcznik. — Teraz zobaczymy, niech się pani uspokoi...

Pochylił się nad ręką, obejrzał ją ze wszystkich stron i rzekł, zwracając się do Klemana, który usiadł zdaleka i przypatrywał się badaniu.

— Radziłbym zaraz do szpitala. Trzeba będzie powyjmować kawałki szkła i oczyścić rany, bo zakażenie bardzo możliwe...

Kleman zerwał się i zaklął. Rzucił piorunujące spojrzenie na Hankę, że dziewczyna aż wstrząsnęła się cała.

— Najlepiej będzie panie inżynierze — mówił lekarz dalej — jeśli ta pani pójdze ze mną zaraz... Czem prędzej, tem lepiej.... Ręka spuchnięta i zaognia się.....

D. c. n.

Z CAŁEJ POLSKI

PRZYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ DO KRAKOWA.

W związku z uroczystościami ku czci Stefana Batorego w dniu 31 bm. P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra rolnictwa p. Nakoniecznikoff Klukowskiego i wiceministra spraw zagranicznych Szembeka, przyjedzie do Krakowa. Jak wiadomo, na uroczystości te zjeżdża delegacja węgierska, m. in. prymas Węgier Seredyi, który zamieszka jako gość ks. metropolity Sapiehy w jego pałacu, tudzież minister rolnictwa Kallay, który będzie gościem rządu polskiego.

SKAZANIE STUDENTA ZA PRZECHOWANIE BRONI.

W marcu r. b. dokonano w Warszawie masowych rewizyj w mieszkaniach i w lokalach działaczy Obozu Wielkiej Polski. Między innemi władze dokonały rewizji u studenta Uniwersytetu Warszawskiego, Tomasza Jarońskiego, w mieszkaniu jego przy ul. Marszałkowskiej 6. Policja znalazła tam walizkę z amunicją a mianowicie 8 granatów, 4 świece dymne oraz 18 nabojów karabinowych systemu Mausera. Walizkę, jako dowód rzeczowy, policja zabrała i Jarońskiego pociągnięto do odpowiedzialności za przechowywanie u siebie materjałów wojskowych. Jarońskiego aresztowano i osadzono na Pawiaku, gdzie przebywał przez 6 tygodni. Zwolniono go za kaucją 1.000 zł. W czasie przesłuchiwań u sędziego śledczego, Jaroński oświadczył, iż nie wiedział, co w walizce się znajduje, gdyż przyniósł mu ją do domu chłopiec od jednego z kolegów z prośbą o przechowanie. Nazwiska kolegi Jaroński nie znał. Onegdaj Jaroński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym. W wyniku rozprawy Jaroński skazany został na dwa lata aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

100 SAMOLOTÓW NIEMIECKICH NA POMORZU.

W dniach od 24—27 sierpnia odbędzie się w Niemczech wielki lot turystyczny z udziałem około 100 samolotów. Władze niemieckie zwróciły się do rządu polskiego z prośbą o pozwolenie na przelot tych że samolotów przez Pomorze, gdyż trasa lotu obejmuje także Prusy Wschodnie. Rząd polski zezwolił na przelot. Wobec tego samoloty niemieckie przelecą dwukrotnie Pomorze, najpierw na linji Szczecin — Kartuzy — Gdańsk a w drodze powrotnej na linji Gdańsk — Kościerzyna — Bytów.

ZŁODZIEJ W ROLI LEKARZA NA LETNISKU.

W Jaremczu pojawił się niejaki Rudnicki, który się podawał za lekarza z Warszawy. Obrotny i sprytny mężczyzna zdołał się zaręczyć z córką profesora gimnazjalnego ze Stanisławowa. O mało nie doszło do małżeństwa, które przerwał wywiadowca policyjny, wydelegowany z Warszawy. Okazało się, że narzeczony profesorówny nie jest lekarzem i nie nazywa się Rudnicki, ale Alfons Malicki i jest zwykłym złodziejem kieszonkowym, którego przeszłość jest bogata w czyny złodziejskie. „Pana doktora" aresztowano i odstawiono do więzienia. Zawstydzona narzeczona czemprędzej zwinęła manatki i wróciła do rodzinnego Stanisławowa, a letnicy w Jaremczu głośno komentują cały wypadek.

SZYBOWIEC ZE STEREM.

Wilno ma swoją sensację. Oto, w niedługim czasie ma być przeprowadzona w Wilnie próba bardzo ciekawego wynalazku w dziedzinie samolotów szybowcowych. Mianowicie: jeden z młodych wynalazców wileńskich skonstruował samolot o charakterze szybowcowym, poruszający się w powietrzu za pomocą pedałów rowerowych. Niedawno odbyła się prowizoryczna próba, która dała pomyślny rezultat, albowiem konstruktor samolotu-szybowca, p. Kazimierz Rolko, utrzymał się w powietrzu przez czas dłuższy, sterując szybowcem swym dowolnie. Próba ma być obecnie wznowiona po poczynieniu całego szeregu udoskonaleń w samolocie. Trzeba nadmienić jeszcze, że p. Rolko jest jednocześnie wynalazcą modelu nowego typu łodzi podwodnej, o czem donosiliśmy w ub. tygodniu.

Gaz w formie stałej

odkryto w Krynicy, w szybie Nr. 11.

W Krynicy, w szybie nr. 11 obserwować można nadzwyczaj ciekawe zjawisko, nieznane w świecie.

Z wnętrza ziemi dobywa się biała, śnieżysta masa, która na powierzchni ziemi pokrywa wszystko białą powłoką, niesłychanie zimną, ulatniającą się szybko na powietrzu. Jest to bezwodnik węglowy (CO_2), który dobywając się z głębokości 851 m., dzięki rozprężeniu ochładza się do tego stopnia, że krzepnie w śnieżystą masę.

Dopiero w Krynicy po raz pierwszy na świecie udało się wydostać z ziemi gaz w formie stałej. Temperatura tego zestalonego gazu wynosi około minus 140 stopni Celsjusza.

Zjawisko nagłego krzepnięcia wypływającego z ziemi gazu należy przypisać temu, że w głębokości, skąd ten gaz wypływa, znajduje się on pod olbrzymiem ciśnieniem.

Tak więc ostatnie prace podjęte około wydobycia cennych skarbów mineralnych Krynicy doprowadziły po raz pierwszy w dziejach geologji do wyprowadzenia z głębin ziemi gazu w formie mineralnej.

Jak się dowiadujemy, zjawiskiem tem zainteresowały się sfery naukowe Krakowa, które pod kierownictwem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Jana Nowaka zajmują się obecnie szczegółowem badaniem tego nienotowanego w historji nauk przyrodniczych fenomenu.

Tę formę bezwodnika węglowego, jaką obserwować można w szybie nr. 11 w Krynicy, czyli bezwodnika węglowego in substantia występującego w przyrodzie, geologowie polscy mają zamiar nazwać „Wróblevskitem" na cześć słynnego krakowskiego fizyka prof. U. J. Wróblewskiego, który wespół z prof. Olszewskim po raz pierwszy skroplił powietrze, posuwając przez znacznie badania nad skraplaniem gazów.

Trzy miljony franków

za pobicie rekordu

Na torze Monflery pod Paryżem dokonano niedawno olbrzymiego wyczynu samochodowego na przestrzeni 300.000 km. w jeździe bez przerwy. Stający do konkursu wóz, nazwany „Petite Rosalie", konstrukcji Citroena, był w ruchu przez kilka miesięcy, odbywając podróż, przekraczającą 7-krotne okrążenie ziemi z przeciętną szybkością 93.400 m. na godzinę. Podczas szalonej tej jazdy pobito 296 różnych rekordów międzynarodowych i światowych, głównym zaś efektem było wykazanie nieprawdopodobnej wytrzymałości nowoczesnego automobilu, który bez żadnego remontu przebył taką przestrzeń. Wóz po 300.000 km. był w zupełności zdatny do dalszej jazdy. Przerwano jednak jazdę, by dać możność specjalnej komisji zbadania stopnia zużycia poszczególnych części auta. Właściciel zwycięskiego wozu, p. Citroen, ustanowił nagrodę w sumie 3 miljonów franków dla każdego, czyj samochód przed 1 stycznia 1935 r. przebiegnie więcej niż 300.000 km. z przeciętną większą od wykazanej przez „Petite Rosalie" szybkością.

RZECZY CIEKAWE

OSTROŻNIE Z JAJAMI KACZEMI.

W ostatnich czasach stwierdzono pewnego rodzaju zatrucia u ludzi, które wywołane być mogły jedynie przez spożycie jaj kaczych. Na skorupach tych jaj bowiem i wewnątrz znajduje się bakcyl, który powoduje te zatrucia. Jest zatem bezwzględnie koniecznym, by jaja kacze przed spożyciem dobrze ugotowano. Aczkolwik dotąd nie zaobsrwowano jeszcze wypadków śmierci z tego powodu, zaleca się wszakże największą ostrożność. Pod żadnym warunkiem nie wolno jeść surowych jaj kaczych, gdyż łatwo można się nabawić poważnej choroby.

BŁĘDNE MUMJE W ESQUIVIVIAS.

W prowincji hiszpańskiej Nowa Kastylja w równinie, będącej polem popisów Don Quichota, bohatera powieści sławnego autora hiszpańskiego Cervantesa, leży wioska Esquivivias. Wioska ta posiada t. zw. błędne mumje. Tuż przy wejściu do wsi wznosi się niewielki kościółek. Pod nawą główną znajdują się podziemia, w których znalazły miejsce wieczystego spoczynku szczątki śmiertelne tamtejszych proboszczów i zakonników, oraz wybitniejszych obywateli, w tem także rodziców małżonki Cervantesa. Po kilkunastu stopniach schodzi się do podziemi, gdzie zwiedzającego oczekuje niesamowita niespodzianka. W półzmroku, panującym w krypcie, widać cienie osób, które jakoby oczekiwały przybyłych u stóp schodów. Skoro się bliżej podejdzie, ma się przed sobą straszną wizję. Są to nie żyjące osoby, lecz zamumifikowane trupy. Jeden sterczy u stóp schodów, z pochyloną głową i pokornym gestem, jak żebrak i przygląda się leżącej u nóg jego czaszce. To symbol nicości ludzkiej. O parę kroków dalej napotykamy grupę z czterech mumij, z których trzy stoją, gdy czwarta przykucnęła na ziemi. Na środku krypty wznosi się ołtarz, otoczony przez pięć mumij. Lecz nie koniec na tem. W murach krypty widnieją wnęki, w których również mieszczą się mumje, złożone tam do wiecznego spoczynku.

ESKADRA STANÓW ZJEDN. POLECI DO WŁOCH.

Z kół zbliżonych do Białego Domu komunikują, że prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem zarządzenia rewizyty eskadry amerykańskiej na odwiedziny eskadry włoskiej w Stanach Zjednoczonych. W kołach lotniczych uważają realizację projektu Roosevelta za tembardziej wskazaną, że postępy, poczynione ostatnio przez lotnictwo wojskowe amerykańskie w dziedzinie budowy nowych aparatów i ich wyposażenia technicznego, pozwalają rokować temu przedsięwzięciu jeszcze lepsze wyniki, aniżeli te, które osiągnęła eskadra generała Balbo.



ŻYCZENIE.

Naczelnik więzienia do więźnia:

— Jesteście nareszcie wolni. Czy macie jakie życzenie?

— Tak. Chcę wiedzieć adres sędziego, który mnie skazał.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

49

— W tym stanie może jeszcze żyć do rana — ciągnął młody lekarz.

Spytałem z drżeniem, co mówił Feron przed mojem przybyciem (nazywałem go, rzecz prosta, Belot'em).

— Wydawało się, jakgdyby kogoś o coś prosił — odpowiedział lekarz. — Płakał i mówił: Nie zabijaj go! Nie zabijaj go!

— Nie zabijaj *go*? Czy może nie zabijaj *mnie*?

— Nie, słychać to było bardzo wyraźnie.

Jęki nagle się urwały, jakby do pokoju dostała się jakaś nadludzka istota, niewidzialna dla wszystkich z wyjątkiem konającego. Pielęgniarka szepnęła:

— Doktorze...

Lekarz zbliżył się do niej i widziałem już tylko wszystkich troje pochylonych nad łóżkiem. Wstrzymałem oddech. Zdawało mi się, że nie zniosę dłużej tej ciszy.

— Proszę pana — rzekł lekarz zwracając się do mnie — to już koniec.

Musiałem być bardzo blady, gdyż spojrzawszy na mnie dodał:

— Czy pan był krewnym pana Belot'a?

„Ja się przyczyniłem do tej śmierci" — myślałem z przerażeniem. Przecież to był przyjaciel mego chrzestnego ojca, jego współpracownik, może najbliższy mu człowiek — może i mój przyjaciel, którego istnienia nie podejrzewałem nigdy! Przecie poprzedniego wieczora, poznawszy mnie, powiedział: „Szy-mon..."

Podszedłem do łóżka. Na powleczonej bladością twarzy wciąż jeszcze rysowało się tyle cierpienia, że nie mogłem powstrzymać łez.

— Byłem jego chrzestnym synem — odpowiedziałem lekarzowi i w tej chwili czułem się naprawdę chrzestnym synem tego człowieka, zupełnie tak samo, jak i tamtego.

Młoda pielęgniarka odsłoniła chustkę okrywającą lampę i brutalny potok światła zalał pokój. Wyszedłem z lekarzem na korytarz; właśnie Regnard szedł w naszą stronę. Choć nie opanowałem jeszcze wzruszenia, nagle cała myśl moja skupiła się na ostatnim odkryciu.

— Pan Belot właśnie umarł — powiedziałem lekarz.

Szef wszedł do pokoju, lecz nie pozostawał tam długo. Gdy zjawił się znowu, zakomunikowałem mu, jakie słowa umierającego pochwycił lekarz i podzieliłem się z nim mojemi hipotezami

— Tak myślisz? — zawołał.

— Czy nie zarządzi pan autopsji? — spytałem. — Kto wie, czy te dwie kule, których nie można było wydobyć, nie rzucą na sprawę nowego światła?

— Jakto — odpowiedział szef. — Myślisz, że one nie pochodzą z rewolweru Belot'a? Że zostały wystrzelone przez kogoś trzeciego? Ale to nie świadczyłoby wcale przeciw temu, że Belot został zabity przez...

Obecność lekarza kazała mu zamilczeć nazwisko Feron'a. Młody człowiek usiłował domyślić się sensu naszych słów, było jednak widoczne, że bezskutecznie. Regnard machinalnie strał się wepchnąć palce głębiej w rękawiczki. Przypuszczenie moje przerażiło go.

— Więc dobrze — ciągnął dalej. — Autopsja i to natychmiast.

Zwrócił się do lekarza, by kazał niezwłocznie przewieźć ciało do instytutu medycyny sądowej, poczem poprosił o wskazanie mu telefonu. Poszedłem za nim, Regnard wezwał doktora Dampierre.

— Drogi panie — powiedział — potrzebny nam pan jest w instytucie i to jak najprędzej.

Przez drugą słuchawkę przytwierdzoną do ściany usłyszałem okrzyk zdziwienia.

— Chodzi o Belot'a — wyjaśnił szef. — Przed chwilą skonał. Tak, dobrze. — Chodźmy — rzekł do mnie.

Pojechaliśmy taksówką do instytutu medycyny sądowej. Od kilku minut począłem snuć jakieś niejasne podejrzenia, które trudnoby mi było jeszcze wypowiedzieć. Zniknięcie klucza i owa wizyta nieznajomego u Belot'a około piątej... Ale szef nie pytał mnie o nic. Przypomniała mi się znowu łagodna, pełna cierpienia twarz Feron'a. Począłem szczękać zębami z zimna

DROBNE OGŁOSZENIA

MORSZYN
pierwszorzędny pensjonat „Halka". Komfort, balkony, plaża Tanio! Informacje odwrotnie. 5130

DWÓR TYRAWA WOŁOSKA
powiat Sanocki, góry, lasy szpilkowe, rzeka komfort. Pension. od czterech złotych. — Przyjmujemy tylko chrześcijan. Żądajcie prospektu. 5109

KUPNO i SPRZEDAZ

SAMOCHÓD
marki „Pegeot" starszego typu sprzedam tanio. Wiadomość w Administracji. 5288

SPRZEDAM
teraz polowania w pobliżu Myszkowa. Sosnowiec, Grochowa 4, Wodzicki. 5298

SKLEP
kolonjalno-spożywczy centrum Dąbrowy — sprzedam tanio. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa.

LOKALE

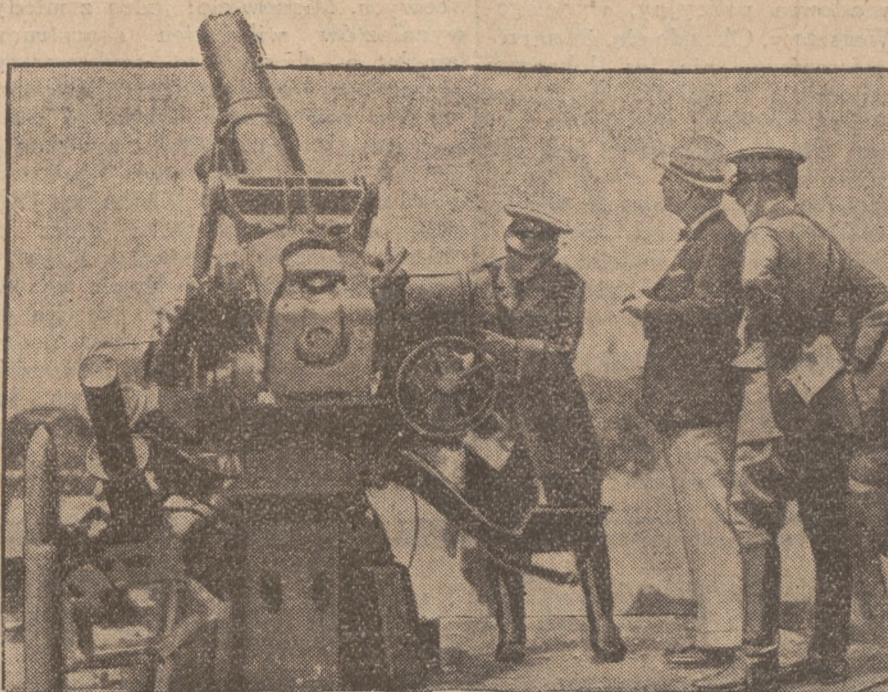
SZEŚCIOPOKOJOWE
mieszkanie z wygodami na trzecim piętrze do wynajęcia Warszawska 6 — tel. 8-46. 5300

POKÓJ
do wynajęcia słoneczny z używalnością telefonu i łazienki. — Legjonów 27 m. 4 — Telef. 12. 5297

3 POKOJE
kuchnia do wynajęcia Parcele 100 prętów — sprzedam Sosnowiec, Aleja 11 gospodarz. 5296

OLEJ PYŁOCHŁONNY
do podłóg szkolnych poleca:
Skład Apteczny M. JAGIEŁŁOWICZA
3-go Maja 7.
5187

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"



NOWE DZIAŁO PRZECIWLOTNICZE AMERYKAŃSKIE
Stany Zjednoczone posiadają nowe ciężkie działo przeciwlotnicze, widoczne na naszej fotografji, które zostało ulokowane w forcie Mc Arthur koło Los Angeles w czasie inspekcji fortu przez sekretarza min. wojny Stanów Zjednoczonych H. Derna, któremu komendant fortu pokazuje właśnie owe działo.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS! DZIS!
„BEZBOŻNE DZIEWCZĘ"
WERSJA DZWIĘKOWA
Najpotężniejszy film reżyserji Cecila-B. De-Millea.
Nadprogram: NIEDZIELA W WARSZAWIE
Ceny biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Dziś podwójny program!
I **CZARNY KAPITAN**
w-g słynnej powieści JACKA LONDONA w roli gł.: JOHN BARRYMORE
II **„RAMONA"**
w roli gł.: DOLORES DEL RIO
Bilety po 25 gr. sprzedawane są w dnie powszednie do godz. 6.30 w niedzielę i święta do godz. 5-ej

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Najweselsza polska komedja dźwiękowa p. t.
„10 PROC. DLA MNIE"
z udziałem Toli Mankiewiczówny, Kazimierza Krukowskiego, Władysława Waltera i innych.
Ceny miejsc od 25 groszy
Wkrótce: „Pożegnanie z grzechem"

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
młoda intel. panna do 3-letn. dziecka i pomocy w gospodarstwie Oferty z podan. referencyj do Administracji „Kurjera Zachodniego pod „A. Z. 24". 5301

ROZNE

FARTUSZKI
szkolne, pantofle gimnastyczne, berety, czapki do szkół średnich i powszechnych, krawaty w wielkim wyborze poleca Magazyn Galanterji damskiej i męskiej „HELENA" i PRÓSZYŃSKI, Sosnowiec, „Hale Rozwoju" Modrzejowska 30. 5289

KSIĘGARNIA
Adolfa Zmigroda
Będzin, Kołłątaja 30. Tel. 23 poleca na sezon szkolny wszelkie podręczniki dla szkół powszechnych i średnich materjały piśmienne. Książki pedagogiczne w wielkim wyborze. — Ceny najniższe.

Drukarnia Introligatornia oraz skład materjałów piśmiennych i rysunkowych
„ST. ŚWIĘCKI"
Dąbrowa, Sobieskiego 19 I-sze piętro — zawiadamia, że na obecny sezon szkolny zaopatrzyła swój skład w wielki wybór bruljonów, zeszytów, cyrkli, ołówków oraz wszelkiego rodzaju przyborów szkolnych po cenach b. niskich.

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. — Marja Furman - Grudniewiczowa. 4375

ZAKŁAD
tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec Nowa 14 poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie, — meble klubowe, otomany, materace i t. p. — po cenach konkurencyjnych. Warunki płatności bardzo dogodne 5244

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 522[illegible]

SZKOŁA MUZYCZNA
im. ST. MONIUSZKI W SOSNOWCU.
Przedmioty: fortepian, skrzypce, wiolonczela, altówka, śpiew solowy i operowy, instrumenty piórkowe, organy, teorja i kompozycja, dyrygentura, cytra, mandolina, gitara, rytmika i plastyka, przedmioty teoretyczne.
Języki: włoski, francuski, angielski.
Kursy seminaryjne dla kandydatów na nauczycieli muzyki. Przedszkole dla dzieci od lat 4-ch. Studjum operowe i dramatyczne. Program Państw. Konserwatorjum zatw. przez Min. W. R. i O. P.
Grono pedagogiczne: pp. prof. E. Horbaczewska, J. Hill, M. Sachse, M. Strokowska St. Lipski, K. Klein, A. Cichoń, F. Sachse B. Horbaczewska.
Świadectwa i dyplomy.
Zniżki kolejowe ważne w ciągu całego roku
Dla pracowników państwowych — ulgi.
WPISY codziennie od godz. 9 — 13 i 15 — 20 prócz niedziel i świąt, w Sekretarjacie Szkoły w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11 — I p.
5224 tel. 1-49.



Austrjackie znaczki pocztowe wydane w 250-ną rocznicę oswobodzenia Wiednia: 12-groszowy wyobraża widok Wiednia z r. 1683, 30-groszowy dowódcę oblężonego Wiednia hr. Starhemberga, 40-groszowy — króla Sobieskiego, 50-groszowy — księcia Lotaryńskiego.





SZKOŁA HANDLOWA MĘSKA
4-letnia, średnia, zawodowa, z prawami szkół państwowych
T. PŁOCKIEGO
w Sosnowcu, Targowa 12, tel. 2-84
przyjmuje uczniów do klasy I handlowej ze świadectwem ukończenia 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum. Opłata 40 zł. miesięcznie, urzędnicy państwowi 20 zł.

Zapisy na Koedukacyjne Dzienne i Wieczorowe
Zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
ROCZNE i PÓŁROCZNE
KURSY HANDLOWE
M. KOŁACZKOWSKIEGO W BĘDZINIE
przyjmuje codziennie (oprócz świąt i niedziel) Sekretarjat Kursów, Sączewska 25, w godz. 10—13 i 16—19.
Opłata miesięczna zł. 15.
Zniżki na przejazd tramwajami.
Kierownik Kursów: **ST. MIESZALSKI**
a. Wyż. Studjum Handl. w Krakowie.
5279

PKO. Warszawa **61.553** Katowice **302.712**

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.[illegible] zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA A REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]